

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5, Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 171

BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 lipca 1939 r.

Rok XXXIII.

Ostatnie słowo Polski.

O stanowisku rządu polskiego w sprawie Gdańska dowiedzieliśmy się bezpośrednio właściwie tylko raz z głośnej mowy ministra Becka w dniu 5 maja. Poza tym dochodzą nas rozmaite wynurzenia za pośrednictwem prasy zagranicznej. I tak np. w „Neue Züricher Zeitung” z 24 bm. czytamy, że w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie oświadczone: „Trzeba ponownie stwierdzić, że próba Niemiec zajęcia Gdańska byłaby ze strony Polski uważaną za wykroczenie przeciwko obecnemu prawemu i politycznemu stanowi rzeczy. Polska byłaby zmuszona poczynić odpowiednie zarządzenia, aby się przeciwstawić podobnemu aktowi. Pogląd Polski jasno i wyraźnie sformułowany został przez marszałka Rydza Śmigłego. To było ostatnie słowo Polski. Powinni je po raz wtóry przeczytać ci wszyscy, którzy jeszcze sądzą, że Polska bez walki da sobie oszukańczo Gdańsk odebrać”.

Przypominamy owe słowa marszałka Rydza Śmigłego, o których powyżej mowa, wypowiedziane do dziennikarza amerykańskiego p. Vorse. Brzmiały one następująco: „Zajęcie Gdańska przez Niemcy byłoby aktem przypominającym nam rozbiór Polski. Z tego powodu zarządziłem przed 4 miesiącami mobilizację, gdy kanclerz Hitler ponowił swe żądania dotyczące Gdańska i Pomorza. Proszę mi wierzyć, że mobilizacja ta nie była tylko demonstracją. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było konieczne, na wojnę”.

Gotowi jesteśmy jeszcze i dzisiaj i figle gdańskich prowodyrów, nasłanych z Rzeszy, bynajmniej gotowości naszej nie osłabiły. Stwierdził to litewski dziennikarz p. Petrisonis, który świeżo bawił w Polsce i poznał zapatrywania wybitnych osobistości polskich. W dzienniku „20 Amzius” tak opinię swoją wyraził:

„Sytuacja Gdańska ma pewne granice, na których przekroczenie Polska w żadnym wypadku nie pozwoli. Mogę zapewnić, że ta granica jest już bardzo blisko. Mimo to rozwiązanie pokojowe nie jest niemożliwe”.

Przypuszczamy, że dziennikarz litewski dobrze oddał panujące w Polsce nastroje i poglądy kół decydujących. Również najpoważniejsze pismo angielskie „Times”, zbliżone do rządu angielskiego, zabrało ponownie głos w sprawie Gdańska, aby raz jeszcze dokładnie określić stanowisko Anglii. Stwierdziwszy, że obietnicom dzisiejszych Niemiec nie można ufać, bo umów nie dotrzymują, tak pisze:

„Droga do rokowań jest otwarta, a ponieważ Niemcy są stroną pragnącą zmiany, jest rzeczą Niemiec wszczać rokowania dyplomatyczne.

Marszałek Śmigły-Rydz i płk. Beck, obaj zadeklarowali gotowość do rokowań. Jeśli rząd Rzeszy pragnąc zmian nie podejmie próby znalezienia płaszczyzny rokowań, możliwej do przyjęcia, to jego twierdzenie, iż pragnie znaleźć rozwiązanie pokojowe, w sposób oczywisty okaże się niekompletne i nieszczerze.

W międzyczasie jednak hitlerowcy w Wolnym Mieście, którzy otrzymali rozkaz z Berlina, poważnie nadwzięli swobody polityczne, zapewnione konstytucją z 1922 roku, a obecnie naruszają ją ponownie, przeprowadzając ćwiczenia

(Ciąg dalszy na str. 2)

Po dyplomatach — rozmawiają sztaby.

Anglia i Francja dogadały się z Rosją.

Pożyczka angielska ogranicza się do 8 milionów funtów kredytu towarowego

W depezach, które ostatnio nadchodzą, łatwo stwierdzić jedno zasadnicze zjawisko:

KARTY WYSUNĘŁY SIĘ Z RĄK NIEMIECKICH - GRĘ PROWADZI ANGLIA

Niemcy zamilkły, przeszły do defensywy. Nie oznacza to wcale, żeby zrezygnowały ze swoich planów. Tylko, że po licznych niepowodzeniach szukają nowych dróg, łatwych sukcesów i chwilowo ograniczają się do propagandy. Propagandy, która ma na celu rozbić jednolity front pokoju. Stąd ataki propagandowe nie są kierowane jednocześnie przeciw wszystkim przeciwnikom, ale na przemian —

RAZ GODZĄ W POLSKĘ PRZY KOKIETOWANIU ANGLII, RAZ ZNOWU ZWRACAJĄ SIĘ OSTRZEM PRZECIWI ANGLII.

Anglia rozegrała nareszcie partię moskiewską. Był już najwyższy czas, bo te fochy i grymasy sowieckie stały się kłopotliwe. Dyplomacji angielskiej udało się niewątpliwie majstersztyk:

NAWIĄZANIE POROZUMIENIA Z ROSJĄ I JAPONIĄ JEDNOCZEŚNIE.

Rosja i Japonia są faktycznie w stanie wojny, na granicy mandżursko-mongolskiej samoloty spadają z nieba jak ulegalki, a Anglia rozmawia sobie przyjaźnie z obydwiema wrogimi stronami. Stało się to, oczywiście, kosztem wielkich ustępstw angielskich i wobec Japonii i wobec Rosji. Te ustępstwa nie są jednak straszne —

BYŁA ANGLIA NIE ROBIŁA USTĘPSTW WOBEC NIEMIEC!

Ale Anglia rozumie sama, że jej wrogiem nr 1 są Niemcy i dlatego nie waha się wysłać przedstawicieli swego sztabu do Moskwy.

Jeśli chodzi o nasze sprawy, to notujemy powrót pułkownika Koca z Londynu. Przywiózł mniej niż się spodziewaliśmy, bo

TYLKO KREDYT TOWAROWY W KWOCIE 8 MILIONÓW FUNTÓW (200 MILIONÓW ZŁOTYCH).

Rokowania o pożyczkę gotówkową, którą w kwocie 8 i pół milionów funtów udzielić miały wspólnie Anglia i Francja, zostały zerwane, ponieważ Polska nie mogła i nie chciała się zgodzić na dyktowanie warunków przez bankierów londyńskich.

Pieniądze byłyby się przydały, ale — nie ma powodu do płaczu, że ich nie ma. Lepiej poprzestać na małym, a zachować niezależność, niż oddawać się w kuratelę nawet sojuszników.

DOBRE JEST MIEĆ SOJUSZNIKÓW, ALE NAJLEPIEJ LICZYĆ TYLKO NA SIEBIE.

Wiemy o tym, że my jesteśmy Anglikom bardziej potrzebni, niż oni nam. My o swoje bić się będziemy choćbyśmy nawet mieli bić się sami! I tak sobie damy radę!

Londyn, 27. 7. (Wiad. wł.) Cała prasa londyńska w sensacyjnej formie podaje wiadomość o tym, że rokowania sowiecko-angielskie mają być pomyślnie zakończone w ciągu najbliższych dni. Co więcej, w najbliższym czasie polecą angielscy sztabowcy do Moskwy celem podjęcia bezpośrednich rozmów wojskowych. Francja miała się zgodzić na rozpoczęcie tych rozmów. Szefem bryty-

skiej delegacji wojskowej ma być gen. Ironside, który niedawno gościł w Polsce.

Wobec tych wiadomości o rozmowach sowiecko-angielskich giełda londyńska zareagowała wczoraj mocną tendencją. Decyzję rządu brytyjskiego przyspieszyły zapewne wiadomości z Japonii. Po swoim ostatnim sukcesie Japonia zgłasza pod adresem Anglii no-

we żądania tak, że przez zawarcie układu wojskowego z Rosją Anglia będzie mogła Japonię na czas dłuższy zaszaćować. Rozeszły się również pogłoski, że układ ramowy angielsko-francusko-sowiecki został już wczoraj wieczorem podpisany. Dobrze poinformowani twierdzą, że ma się to stać dopiero w dniu dzisiejszym. (r)

W poniedziałek — oświadczenie Chamberlaina.

Londyn, 27. 7. (PAT) Korespondent parlamentarny Reutera dowiaduje się, iż premier Chamberlain złoży oświadczenie na temat rokowań angielsko-sowieckich w poniedziałek. W debacie na temat spraw zagranicznych, prowizorycznie wyznaczonej na dzień 2 sierpnia głównym mówcą ma być Chamberlain.

Londyn, 27. 7. (PAT) W środę rano odbyło się zwykłe tygodniowe posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem premiera Neville Chamberlaina. M. in. przedmiotem rozmów były rokowania moskiewskie oraz sprawa wysłania do Moskwy przedstawicieli brytyjskich kół wojskowych w celu nawiązania rozmów pomiędzy sztabami.

Anglia daje nam 8 milionów funtów kredytu towarowego.

Londyn, 27. 7. (PAT). Przewodniczący polskiej delegacji finansowej, płk Adam Koc, odjechał wczoraj po południu z powrotem do Warszawy. Inni członkowie polskiej delegacji finansowej pozostali w Londynie celem omówienia szczegółów przyznanego Polsce kredytu w wysokości 8 milionów funtów szterlingów.

Londyn, 27. 7. (wiad. wł.). Cała prasa angielska wyraża ubolewanie, że nie doszło do skutku pożyczka gotówkowa dla Polski w wysokości 8.500.000 funtów. Pisze się dalej, że sprawa tej pożyczki nie została jeszcze zamknięta, a jedynie na pewien czas zawieszona. Podobno główną przyczyną, która stała na przeszkodzie udzieleniu Polsce pożyczki, była ta okoliczność, że Polska nie należy do bloku szterlingowego, skupiającego 42 państwa.

„Ewening News” piszą, że Anglia musiała odmówić udzielenia pożyczki mimo, że Polska ją potrzebuje na zakup broni, której ani Francja ani Anglia jej dostarczyć nie mogą. Rezerwy złota Anglii bowiem nie są dostatecznie wielkie i Anglia nie może podejmować się wzmocnienia wszystkich walut i państw, z którymi się związała dla odparcia przeciwników.

W Warszawie przyjęto wynik rozmów finansowych z spokojem. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że nie nam łatwo nie przychodzi i że sami musimy sobie pomagać. (r)

Polska nie przyjęła warunków angielskich.

Londyn, 27. 7. (PAT). Prasa angielska zamieszcza komentarze o rezultatach polsko-angielskich rokowań pożyczkowych.

„Times” podkreśla, że rokowania finansowe z Polską doprowadziły jedynie do częściowego porozumienia. Skarb brytyjski uważa, iż nie jest w stanie zgodzić się na żądanie Polski, aby złoto zostało zdeponowane w Londynie, celem pokrycia co najmniej części proponowanej pożyczki. Złoto potrzebne jest Polsce z dwóch względów:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dokoła blokady Tientsinu.



Przez linię blokującą Tientsin niedawno przedarł się parowiec angielski „Yunnan”. Na pierwszym planie japoński patrol rzeczny.

Ostatnie słowo Polski.

(Ciąg dalszy).

wojskowe młodych mężczyzn i zwiększając liczbę policji”.

Widać z powyższego, że Anglicy zrozumieci, jaki charakter powinny mieć rozmowy z Niemcami w sprawie Gdańska, gdyby do nich doszło. Wszelkie dążąca plotka w Polsce rozniosła na ten temat informacje, które wywołały duże zaniepokojenie. Zaprzeczyły im pisma — paryskie. Szkoda, że nasze czynniki międzynarodowe nie znalazły w tej sprawie drogi do prasy — polskiej.

Opinia polska — zwłaszcza w Polsce zachodniej — do żywego poruszona jest niepoczytalnymi wybrykami władz hitlerowskich w Gdańsku i daremnie szuka wytłumaczenia pobłażliwości międzynarodowych władz polskich. Maltretowanie Polaków gdańskich, lekceważenie uprawnień Polski w Gdańsku, niesłychane traktowanie urzędników polskich, wyrażające się w znęcaniu nad inspektorem celnym Lipińskim, bezpodstawne aresztowanie i nawet naruszanie granicy polskiej dla celów morderczych (zamordowanie śp. Budziewicza) — to akty, które już przekroczyły dopuszczalną granicę naszej cierpliwości. Cały kraj czeka na czyny, któreby zdolne były poskromić butę gdańską.

Nie bez kozery przecież jest fakt, że myśl utworzenia legionu gdańskiego, rzucona na łamach naszego pisma, znalazła tak żywy oddźwięk w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego. Przypomina ono sobie, jak to przed niepełną rokiem tworzył się legion zaolziański, który naprawdę nie tak był potrzebny jak dziś legion gdański. Dziś, ci sami, którzy byli orędownikami owego legionu, jakoś nabrali wody do ust, ale myśl sama mimo to nie uśnie.

To, co się w Gdańsku dziś dzieje, przygotowywało się przez długie lata. Nasza ustępliwość rozzuchwiała władze gdańskie i stojący za nim Berlin. Pisze o tym ostatnio dużo były generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. H. Strasburger, ten sam, który przez 7 lat pomagał tworzyć obecny stan rzeczy, a swoim podwładnym pozwalał rozbijać i osłabiać żywioł polski w Gdańsku. Szkoda, że dopiero teraz, gdy jest w odstawce, na tych sprawach się poznał. Oby i inni nie poznali za późno, że ustępliwość wobec Gdańska nie prowadzi do celu.

Liga Narodów a Gdańsk. Dziwią się ludzie, że Liga Narodów nie zabiera głosu w sprawie Gdańska. Zapytany w tej sprawie przez nas przedstawiciel francuskiej Agencji Havasa oświadczył nam: Polska niejednokrotnie wyraziła poglądy, że spory gdańskie pragnie załatwić bezpośrednio z Berlinem — z wykluczeniem pośrednictwa Ligi Narodów. Dziś nie może dziwić się rezultatowi.

Nie mogliśmy tej opinii uznać za niesłuszną.

Pożar na Sachalinie. Z nieznaných dotychczas powodów spłonął szyb „Derick” w japońskiej koncesji naftowej Oha na Sachalinie. Władze przypuszczają, że pożar wybuchł na skutek bardzo złego stanu urządzeń przeciwpożarowych koncesji.

Wzmiernie dzisiaj

Gdy się obserwuje sytuację na Dalekim Wschodzie, można łatwo dojść do wniosku, że Japończycy zrobili sobie po prostu sport z prowokowania awantur i drażnienia kogo się tylko da.

Ledwie zaczęli się godzić z Anglikami, a już zaczynają taką samą zabawę z Amerykanami.

Jak ogłaszają władze japońskie, w Kantonie, delta rzeki Pao, wpadającej do morza pod Kantonem, będzie na 14 dni zamknięta ze względu na operacje wojskowe.

Przypuszczają, że wskutek tego automatycznie rozpocznie się blokada wyspy Szanin, na której mieszczą się koncesje cudzoziemskie Kantonu.

Równocześnie Japończycy ogłaszają, że mają zamiar wszystkie osoby, opuszczające wyspę Szanin poddawać rewizji osobistej, podobnie, jak w Tientsinie. Zarządzenie skierowane jest przeciwko przenoszeniu waluty japońskiej.

Japońskie łodzie patrolowe przeprowadzają niezwykle ostrą kontrolę nad chińską żeglugą rzeczna, zatrzymując wiele statków, tak, że w Hong-Kongu daje się odczuć brak żywności.

Ameryka, która jest najbardziej zainteresowana w Kantonie, nie uznaje prawa Japonii do blokady i grozi wypowiedzeniem umowy handlowej.

Anglia i Francja dogadały się z Rosją.

(Ciąg dalszy).

1) Dla pokrycia ewentualnej dodatkowej emisji własnej na cele inwestycyjne, oraz 2) celem umożliwienia szybkich zakupów materiałów wojennych w innych krajach w razie nagłej potrzeby. Statut Banku Polskiego wymaga, aby złoto, a nie funty szterlingów użyte były dla pokrycia złozonego, przy tym strona polska wysunęła zastrzeżenia przeciw żądaniu skarbu brytyjskiego, aby wypłaty pożyczki uskutecznione były dopiero po uprzednim zawiadomieniu o tym Londynu.

„Financial News” pisze: Trudność polega na tym, iż warunki brytyjskie uważane były za całkowicie nie do przyjęcia i rząd polski woli zaniechać rozmów, aniżeli przyjąć te warunki. Polacy stawiali warunki, aby mieli prawo swobodnego wydatkowania pożyczki zagranicą. Anglicy stawiali warunek, aby z każdego funta, wydatkowanego poza Wielką Brytanią, rząd polski wydatkował jednego funta ze swych własnych rezerw złota. Oprócz tego do rezerwy złota w Banku Polskim w chwili, gdy koszt mobilizacji zwiększają już obieg banknotów.

Jakie będą skutki skąpstwa angielskiego?

Stanowisko skarbu brytyjskiego wywo-

luje ostre zastrzeżenia w Polsce, tym bardziej, że pozbawia ono rząd polski również dobrodziejstwa francuskiej pożyczki gotówkowej. Pierwotnie o pożyczkę francuską miano rokować odrębnie i rząd francuski gotów był dać odnośną sumę do dyspozycji Polski w formie wolnej waluty. Skarb brytyjski zaproponował odbywanie wspólnych rokowań. W ten sposób, ponieważ warunki francuskiej i brytyjskiej oferty są takie same, Polska utraci również pożyczkę 3 i pół miln. funtów, którą w przeciwnym razie mogłaby otrzymać. Załamanie rokowań pożyczkowych może pociągnąć niekorzystne następstwa polityczne.

Miejmy nadzieję, że kompromis zostanie osiągnięty w ostatniej chwili, zanim parlament rozpadnie się na wakacje letnie. Rząd polski, który sam czuł pewne trudności co do szeregu punktów, winien ze swej strony posunąć się do najdalej granicy ustępstw, celem uniknięcia załamania się rokowań.

Rokowania angielsko-japońskie rozwijają się pomyślnie.

Tokio, 27. 7. (PAT). Minister spraw zagranicznych Arita oświadczył na posiedzeniu tajnej rady królewskiej, iż prace konferencji angielsko-japońskiej rozwijają się pomyślnie.

Hiszpania na rozdrożu.

Czy gen. Franco odda władzę królowi Alfonsowi XIII?

Paryż, 27. 7. (PAT) Prasa francuska podaje wiadomość, jakoby gen. Franco, który na terenie wewnętrznym w sposób wyraźny likwidował ruch anarchistyczny, wysłać miał w charakterze półoficjalnym ks. Maurera do przebywającego w Londynie byłego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Wiadomości te prasa francuska traktuje jako dowód pewnego przesilenia wewnątrz-politycznego.

Prasa podaje poza tym, że gen. Franco ma przygotowaną listę nowego rządu. Dotychczas nie wiadomo jednak, jaki będzie skład przyszłego gabinetu. Korespondenci

prasy francuskiej w Hiszpanii donoszą, że chociaż minister Serrano Sunner wygrał pierwszą rozgrywkę taktyczną z gen. Queipo de Llano i gen. Yague, to jednak nie należy z tego wnosić, jakoby falangiści ostatecznie opanowali sytuację. Rozgrywka rozwija się w dalszym ciągu, a gen. Franco stara się zachować rolę pośrednika. Ponadto prasa podaje niesprawdzoną u źródeł oficjalnych wiadomość o zwolnieniu gen. Solchagi ze stanowiska dowódcy okręgu wojskowego Galicji. Gen. Solchaga był jednym z wybitniejszych wodzów wojny domowej.

Gdańsk to nie Wiedeń!

Forsterowi nie uda się zabawa w Seyss-Inquarta.

Gdańsk, 27. 7. (Wiad. wł.). Gdańska prasa hitlerowska w związku z wywiadem udzielonym przez Forstera prasie i urodzinami, które Forster 26 bm. obchodził w Gdańsku, nazywa przewodniczącym organizacji narosocjalistycznej kilkakrotnie „namiestnikiem Führera w Gdańsku” i oświadcza, że „deklaracja jego w Voelk. Beob.” i innych gazetach gdańskich i niemieckich złożona była w zupełnym porozumieniu z decydującymi czynnikami Rzeszy”.

Zmiana taktyki i nazwy pochodzi stąd, że Hitler już zamianował podczas ostatniej konferencji w Berchtesgaden Forstera swym namiestnikiem na Gdańsk, skoroby się udało go przyłączyć do Rzeszy.

Z tego wynika, że Niemcy już dzielą skórę niedźwiedzia i chcą Gdańsk uszczęśliwić rodzajem Seyss-Inquarta — gdyby się udało sprawa. Ale — nie udało się. (o)

9 lat rządów Forstera w Gdańsku.

Niemcy w Gdańsku w większości nienawidzą Forstera, który im się wszystkim niemal dał nieprzyjemnie we znaki. Mówią oni w gronie swoim, że „Forster jest właśnie żywym przykładem, ile młodzieniec złego narobić może”.

Istotnie Forster ma 37 lat i urzęduje w Gdańsku niespełna 9 lat, a rodacy jego mają słuszną rację twierdząc, że dużo w Gdańsku namacali. (o)

Hitlerowcy opiekują się żydami.

150 żydów pod szczególną ochroną gdańską.

Gdańsk, 27. 7. (Wiad. wł.). W Gdańsku przeprowadzono już dużo prób z żydami. Kończyły się one na ogół na emigracji żydowskich rodzin z Gdańska.

Obecnie gdańscy hitlerowcy wpadli na pomysł, że niektórzy żydzi mogliby być przydatni dla Gdańska i powinni pozostać. Dlatego wymyślono t. zw. „pierzścień ochronny” dla żydów zamieszkałych w Gdańsku. „Schutzring” ten obejmuje około 150 żydów różnego obywatelstwa, trudniących się głównie handlem śledziami, drzewem, towarami kolonialnymi. Są oni Niemcom gdańskim potrzebni z powodu stosunków z Polską i zagranicą, kapitału i fachowego przygotowania.

Władze gdańskie wydały do różnych urzędów, a zwłaszcza do policji, urzędów podatkowych i pracy poufne polecenia, by objętych pierścieniem ochronnym żydów i rodziny ich nie szkanowano ani nie zmu-



FORSTER

— groteskowy kandydat na „namiestnika” Gdańska.

szano ich do opuszczania terenu W. Miasta Gdańska. (p)

Rozporządzenie o powierniku dla żydów.

Senat W. M. Gdańska wydał nowe rozporządzenie, w którym ustanawia przymusowego administratora dla zajętych nieruchomości lub firm żydowskich w Gdańsku.

Oficjalny ten administrator otrzymuje od razu tytuł powiernika dla spraw likwidacji własności żydowskiej. Ma on „przeprwadzać grunty, domy i firmy handlowe żydowskie w hitlerowskie ręce”. W przejściowym okresie ma majątkiem zaarrestowanym administrować do sprzedaży i likwidacji.

Rozporządzenie to oznacza zalegalizowanie stosowanych dotąd dzikich metod odzyskania gdańskich nieruchomości i gdańskiej gospodarki. (o)

Tokio, 27. 7. (PAT). Czwarte plenarne posiedzenie angielsko-japońskiej konferencji odbyło się w środę po południu. Następne posiedzenie odbędzie się dziś rano. Komunikat wydany przez japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż omówiono szereg spraw związanych z utrzymaniem ładu i pokoju w Tientsinie. Znaczną część punktów całkowicie uzgodniono, pozostałe będą rozpatrywane na posiedzeniu dzisiejszym.

Samoloty niemieckie u brzegów Anglii.

Londyn, 27. 7. (PAT). W związku z pogłoskami, według których samoloty niemieckie były widziane ponad wschodnimi wybrzeżami Anglii, brytyjskie ministerstwo lotnictwa oświadcza, iż obecne samoloty wojskowe od czasu do czasu wykonywały loty ćwiczebne nad morzem Północnym zbliżając się do wybrzeży angielskich, tak, iż można je spostrzec. Ministerstwo nie ma jednak dowodów, iż samoloty te naruszyły granicę brytyjskich wód terytorialnych.

Londyn, 27. 7. (PAT). Admiralicja brytyjska postanowiła zakupić dodatkowo około 80 tawlerów. Mają być one użyte nie jako poławiacze min, lecz do walki z łodziami podwodnymi.

Zbrodniczy terror irlandzki szaleje w Anglii.

Londyn, 27. 7. (PAT) „Scotland Yard” wykrył plany terrorystów irlandzkiej armii republikańskiej, z których wynika, iż w czasie od 5 do 7 sierpnia planowane było wykonanie licznych zamachów w Londynie i na prowincji. M. in. terroryści irlandzcy, jak wynika ze znalezionych dokumentów, zamierzali dokonać zamachu na parlament. Władze policyjne przedsięwzięły jak najsurowsze środki ostrożności.

Londyn, 27. 7. (PAT) Wczoraj po południu w składzie bagaży ręcznych na dworcu Cingcross w Londynie wydarzyły się dwie eksplozje. Straty są dość znaczne. 7 osób odniosło rany, w tej liczbie dwie kobiety.

Jak przypuszczają, oba wybuchy są dziełem terrorystów irlandzkiej armii republikańskiej. „Scotland Yard” wysłał na miejsce wypadku licznych de- dektywów.

Szatański plan wywiezienia Czechów z rodzinnej ziemi.

Paryż, 27. 7. (PAT) „Petit Journal” donosi z Pragi o planie masowej deportacji Czechów, zorganizowanej przy udziale przedstawicieli wojska i Gestapo. Dziennik wymienia liczbę miliona 750 tysięcy mężczyzn, dodając następujące szczegóły: pierwsza strefa, obejmująca Pragę, Pilzno, Morawską Ostrawę i zagłębie węglowe, ma dostarczyć 750 tysięcy osób, pozostałe 4 strefy około miliona. 500 tysięcy Czechów ma być zatrudnionych w kopalniach Ruhry, 250 tys. przy robotach drogowych, 200 tys. na roli.

Radykalne dekryty rządu francuskiego.

Pomoc dla rodzin niezamożnych.

Paryż, 27. 7. (Wiad. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej rządu francuskiego a jutro posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Republiki o wielkim znaczeniu politycznym i gospodarczym. Rząd wystąpił z szeregiem dekretów w liczbie około 50, które wydane zostaną na podstawie pełnomocnictw. Niektóre z nich dotyczą reorganizacji administracji państwowej oraz systemu finansowego a dalsze uporządkowania spraw socjalnych.

Z dekretów w sprawach socjalnych na wyróżnienie zasługuje dekret ustalający pomoc finansową ze strony rządu dla niezamożnych większych rodzin i tak za jedno dziecko rząd udzieli zapomogi w wysokości 3.000 franków (450 zł). Zbiór dekretów dotyczących obronności i bezpieczeństwa państwa do wiadomości publicznej nie zostanie podany, a tylko nagłówki dekretów, treść natomiast pozostanie tajemnicą.

Być może, że zapadnie decyzja w sprawie dalszych losów parlamentu choć w kołach politycznych uważają, że to zagadnienie premier pozostawi narazie w zawieszaniu. (r)



List z Rusi Podkarpackiej.

Losy Rusi Podkarpackiej czekają na rozstrzygnięcie

Rządy węgierskie a nadzieje Rusinów.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego”).

Mukaczewo, w lipcu.

Najtrafniejsze spostrzeżenia robi się przez porównania. Wańkiewicz pojechał do Ameryki i dopiero tam — widząc jak bez troski i bezpretensjonalnie bawią się Amerykanie — zauważył, że w Polsce jest strasznie trudno — bawić się. Śmiech, zabawa, najprostszą radość życia nie leżą w naszym charakterze narodowym. Jesteśmy raczej śmiertelnie poważni, a do wszelkiej uciechy jesteśmy nastawieni z góry wrogo. Widać to nawet w przysłowia. W wyczerpującej księdze przysłów polskich Adalberga nie ma ani jednego przysłowia, któreby zawierało słowo „radość”. A słowo „uciecha” znajduje się w takich czterech powiedzeniach:

1. „Dla uciechy i ozdoby więcej się czyni, jak dla potrzeby”.
2. „Krótka uciecha, żal długi”.
3. „Ten się najlepiej cieszy, kto uciechą nie grzeszy”.
4. „Uciecha jak z dziurawego miecha”.

Ze słowem „zabawa” są trzy przysłowia:

1. „Zabawa nie sława”.
2. „Choćby się zastawić, byle się zabawić”.
3. „Zabawił się, jak pies nad kielbasą”.

Tak więc nawet przysłowia, które są mądrością narodu, potępiają zdecydowanie wszelką zabawę, uciechę i uśmiech.

Skąd się u nas wzięła ta obowiązkowa ponurość?

Wańkiewicz, który sam należy do wyjątkowo pogodnych Polaków, znajduje takie wytłumaczenie:

„Nie, to nie zabory są winą tego braku umiejętności zbiorowego meselenia się w Polsce. Ja sądzę, że to brak mieszczanstwa, górne tony wprowadzone przez kulturę szlachecką, narzucany przez tę kulturę snobizm i pojęcie zabawy jako stanu „extra”, przy którym nie trzeba rachować się z wydatkami. Wreszcie — charakter wsiowy naszego narodu.

Myszę, że najistotniejszą definicją zabawy jest pragnienie wyjścia poza siebie, oderwanie się od swej osobowości, która męczy człowieka. Dlatego pijak pije wódkę, bo mu przez parę chwil będzie się zdawało, że jest innym człowiekiem, niż ten, na którego do obrzydzenia co dzień patrzy i w stosunku do którego ma liczne pretensje.

Człowiek wiejski, obserwujący wschody i zachody słońca, stale obcuje z Wielkością Boga, wychodzi poza siebie, jest skłonny do antropomorfizmu.

Człowiek miejski, będąc w tłumie, jest, w gruncie rzeczy, bardziej samotny, ma zajęcie bardziej jednostajne i kiedy przyjdzie święto, pragnie się wyżyć, stąpić z innymi, rozbić ten kokon wiecznej samotności, w którym przesuwają się po słęchłej i bezwitaminowej atmosferze ulic.

Stąd człowiek miejski lubi śmiech, zabiega o śmiech, dochodzi w tych zabiegach do prymitywu. Zdawaćby się mogło, że tym ludziami chodzi o jakiś czysto fizyczny zabieg, powodujący, że naraz wszystkie przepony brzuszne będą drgały jednym rytmem”.

W tych uwagach jest dużo słuszności. Narodowi polskiemu potrzeba więcej uśmiechu i radości życia. Dalego wartoby jak najczęściej ponurych Polaków posłać na przeszkolenie do Ameryki, aby nauczyli się śmiać z byle czego. I przywieźli nam za oceanu nie dolary, a hasło: Uśmiechnij się!

Humor polityczny.

SILA PRYZWYCZAJENIA.
Hitler wysłał Goeringa do nieba, by wyjednał u świętego Piotra piękną pogodę na najbliższy Parteitag. Goering wraca zły i zniechęcony.
— Lepiej będzie — mówi — jeśli pójdziesz sam. Führer staje przed św. Piotrem i przedstawia mu swą prośbę.
— Dobrze — odpowiada klucznik niebieski. Ale na przyszłość nie przysyłaj mi tego grubasa.
Po każdej jego bytności konstatuję brak przynajmniej jednej gwiazdy.

STRACONA SPOSOBNÓŚĆ.
We Francji rozpoczął się słynny wyścig kolarski „Tour de France”. Po raz pierwszy od wielu lat nie biorą w nim udziału Włosi i Niemcy.
Tracą w ten sposób okazję do okrażenia Francji.

Jeszcze przed paroma miesiącami głośną była w Polsce i za granicą Ruś Podkarpacka, dość powszechnie zwana Piemontem Ukraińskim. Dziś milczenie prasy i mrok niewiedzy spowit tajemnicę ludu rozrzuconego wśród uroczych wierzchołków Karpat. Jak przed wiekami tak i dziś za ponownego panowania Węgrów ludność rusińska bywa odsuwana w zapomnienie. Karpatorusami nazywają się sami „Karpatalia” nazywa ich urzędowo rząd królestwa Węgier. Rozstrzygnięcie kwestii Rusi Podkarpackiej na rzecz przyłączenia jej do Węgier wydawała się dla wielu ulgą, która niweczyła widmo Ukrainy, stwarzając na tym terenie spokój. Pisano, że po faktycznym terrorze Ukraińców lud ten pod „opieczniami skrzydłami” korony św. Stefana znajduje dobrobyt i środki do niezależnego rozwoju.

Stan wojenny trwa.

Tak by się zdawało, że po okresie ciężkich doświadczeń, których skutkiem był traktat w Trianon, przestanie istnieć na Węgrzech ta koncepcja polityczna, która stworzyła ongiś głośne powiedzenie, że „ruthén, tóth nem ember” (Rusin, to nie człowiek). Po paru zaledwie miesiącach panowania węgierskiego na Rusi Podkarpackiej okazało się, jak dalekie są ludy byłego królestwa św. Stefana od wzajemnego bratniego współzycia i jak silna jest wszczepiona od wieków nienawiść. Nadmierna ilość żandarmerii węgierskich w ostrym pogotowiu z dużymi, kogucimi piórami przy kapeluszach, stała się ponownie symbolem nienawiści ludu, który w Budapeszcie na-

zwano... „gens fidelissima”. Policja obetawione jest życie społeczne i prywatne, nie mówiąc już o życiu politycznym, które zamarło, bo musiało zamrzeć w dobie przetrzonego na tym terenie. Nie chodzi tu o walkę z Ukraińcami, którzy po swej awanturycznej działalności szybko opuścili ten kraj, nienawidzeni i przeklinani przez jego mieszkańców. Ukraińcy na Rusi Podkarpackiej to tylko znikomy i niepopularny element napływowy. Ludność tutejsza wychowana jest na kulturze wielko-rosyjskiej i używa jej literackiego języka. Dlatego też wszelkie nazwy: „Karpato-Ukraina” i „Piemont Ukraiński” są wysane z palca lub raczej wywodzą się z niemieckiej propagandy...

Widmo magyaryzacji.

Wystarczy spędzić parę dni pośród Rusinów, by się przekonać, że ludność tutejsza, w znacznej większości gotowa była po upadku Pragi łączyć się z każdym ze swoich sąsiadów, najchętniej ze Słowacją lub nawet Rumunią, byle by nie z Węgrami. Z tymi to obecnie tak gorliwie rozprawia się węgierska żandarmeria!

Ciężka sytuacja gospodarcza na Węgrzech, nadużycia przy zamianie pieniędzy i cenach towarów rozgorczyły i tę resztę ludności, która ciążyła do Węgier. Ze wszystkich mieszkańców Rusi, żydzi najczęściej zdradzali magyarofilskie dążenia. Obecnie pod wpływem ustaw antyżydowskich na Węgrzech nie otrzymali koncesji handlowych.

Tak więc Ruś Podkarpacka niezadowolona ze swoich nowych władców stanęła

przed widmem magyaryzacji w myśl starej maksymy: „Magyarország magyarnak kell lenni” (Na Węgrzech trzeba być magyarem).

Młoda inteligencja ruska.

O ile przed wojną światową, na skutek ustroju feudalnego i polityki mniejszościowej w monarchii austro-węgierskiej, wykształcony Rusin był rzadkim zjawiskiem, o tyle dziś znajduje się tu ponad 200 akademików, wykształconych w Pradze i na czeskim słowianofilstwie.

Młodzież zrzuciła się w szereg organizacji, które jak np. największa „Obszczeństwo Karpatoruskiej Studentów” — „Wozroźdzenie” działały za wiedzą i poparciem władz czeskich. Nawiązały kontakt z akademickimi organizacjami słowiańskimi, będąc w antagonizmie, jak informuje ich pismo „Almanach”, z organizacją studentów ukraińskich. „Wozroźdzenie” sprawowało niejako „rząd dusz” wśród swoich rodaków. Jej ostatecznym celem politycznym była autonomia Rusi w republice Czechosłowackiej oraz „równość Czechów, Słowaków i Karpatorusów”, jako obywateli jednego państwa. Najważniejszym jednak odcinkiem pracy młodej inteligencji karpatoruskiej było: „nieść przed narodem oświaty kaganiec” i jak najszerszej pojęta praca społeczna, która może przyczynić się do rozbudzenia ducha odrębności wśród całego ludu. Charakterystycznym jest, że w pracy tej Czasi nie przeszkadzali. Według ostatnich wiadomości władze węgierskie nie udzieliły pozwolenia na stworzenie na tych samych zasadach organizacji „Wozroźdzenie” przy uniwersytetach węgierskich.

Idea słowiańska.

Liberalizm czeski wpłynął też wybitnie na młodą twórczość literacką Rusinów, która pozostaje pod wielkim wpływem literatury rosyjskiej i zajmuje się życiem i troskami ludu Karpat.

Znamieniem rozbudzenia narodowego wśród Rusinów jest silna tu niezmiernie idea panslawinizmu, która podobnie, jak o Czechów stanowi wyimaginowane źródło siły pozostawiające wiarę w wielką przyszłość. Przez pryzmat panslawinizmu patrzą Rusini na Polaków, raz, jako na braci, pochodzących od wspólnej matki, drugi, jako na tych, którzy wyrzekają się koncepcji panslawistycznej czy panrusycystycznej. Oto wierszyk A. I. Pawłowicza z połowy XIX w. (w jęz. polskim):

„Szanowny panie! Słowiański bracie
Otwarcie mówię przed wami.
Ze wy Polacy, wciąż pogardzacie
wszystkimi Słowianami.
Roma, Teuto, cudze bogowie
Was do oręża wzywają;
Ze Słowianiszczyzny wierni synowie
Tym bogom się nie kłaniają...”

Czy Ruś dostanie autonomię?

Idea słowiańska stawia silną zapórę w współzyciu Rusinów z narodem o ziej tradycji mniejszościowej innej kulturze i obcym pochodzeniu. Dlatego sądzić należy, że rząd królestwa Węgier będzie miał na terenie Rusi Podkarpackiej wiele trudności do przezwyciężenia i że nigdy ich nie pokona.

W mowie parlamentarnej z 23 marca br. min. Csaky zapowiedział autonomię terytorialną dla 550.000 narodu, zajmującego 110 tys. km².

Przed dwoma tygodniami obiecaną autonomią dla Rusi zajął się nowy parlament węgierski. Wpłynęły najrozmaitsze propozycje, z których żadna nie doczekała się przyjęcia. Z dotychczasowych wiadomości sądzić należy, że będzie to autonomia z imienia ogłoszona raczej dla za granicy. Regentem, czyli namiestnikiem ma być węgierski hrabia, a więc nawrót do dawnych czasów o smutnej tradycji. W tym „samorządzie” swego rodzaju odmówił udziału b. premier Bradji, który według powszechnych życzeń najgodniejszy był na stanowisko regenta Rusi.

„Cóż nam po „autonomii” terytorialnej, powiadają rozgorczyeni Rusini, skoro nie mamy autonomii kulturalnej”.

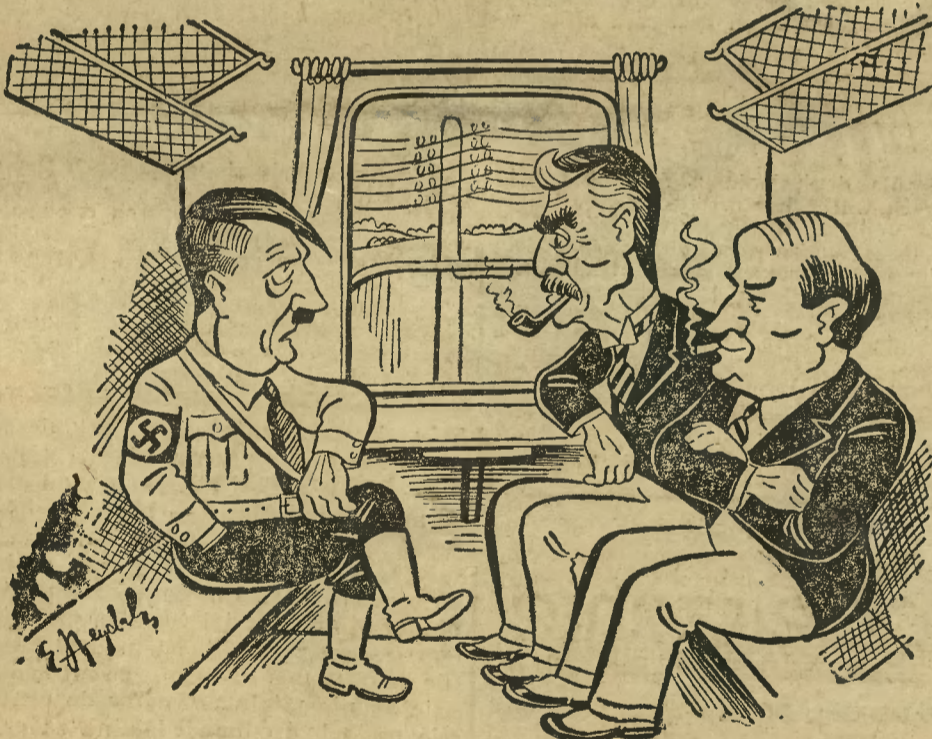
W urzędach spotyka się ludzi nieznaną języka tubylców, lub w szkółkach nauczycieli, mówiących do dzieci w obcym im języku węgierskim.

Dzieje to się zresztą według wskazań idących z góry, gdyż, jak już opublikowano, językiem urzędowym ma być język węgierski i węgiersko-ruski. O takim języku „węgiersko-ruski” jesczemy nie słyszeli i ciekawi jesteśmy posłuchać jego dźwięków. W każdym bądź razie język ruski został zepchnięty na miejsce sobie niewłaściwe krzywdzące w 100 proc. nadzieje spokojnego i pracowitego ludu.

Ale język to jescze nie wszystko... Kwestia Rusi Podkarpackiej czeka na dalsze rozstrzygnięcie.

Peregrinus.

Podróże kształcą.



— Dokąd to łaskawy pan jedzie?
— Do Gdańska.
— Do Gdańska? To świetnie się składa, bo my też się właśnie do Gdańska wybieramy!

Wiedeńscy chcą jeść jak jada p. Goering...

W Wiedniu rozpowszechniono w tych dniach ulotkę z niezwykle charakterystyczną odezwą, zwracającą się w ostrych słowach przeciwko tym gospodyniom wiedeńskim, które przy zakupach głośno krytykują jakoś sprzedawanego im towaru. Odezwa nazywa krytyczną do hitlerowskiej aprowizacji ustosunkowane gospodynie wiedeńskie — „histerycznymi żrzedami, dla których żoładek jest wszystkim”. Ulotkę tę rozrzucono również w dzielnicach robotniczych Wiednia, co spotkało się z wielkim oburzeniem miejscowych mieszkańców.

W odpowiedzi na ulotkę hitlerowską pojawiła się na ulicach Wiednia ulotka z czterowierszem tej treści:

„Wir wollen keinen Fuehrer von Gotes-
[gnaden
Wir wollen keinen Hitler aus Berchtes-
[gaden
Wir wollen keinen Dreck mehr fressen
Wir wollen wie Herr Goering essen —
co w wolnym przekładzie brzmi: „Nie chcemy wodza z Bożej łaski, nie chcemy Hitlera z Berchtesgaden, nie chcemy żreć już

byle czego, ale jeść tak, jak jada pan Goering”.

Gestapo przeprowadza dochodzenia celem wykrycia autorów i kolporterów tej ulotki.

„5 zł na trumnę dla polskiego lotnika”

(Z. A. P.) W Vöslauwskiej Fabryce w Białej pracuje w charakterze majstra niejaki Leśniak (!) Władysław (!), Niemiec z zapatrywań. Również zatrudniony jest tam jego syn, Franciszek. Leśniak Fr. demonstruje publicznie swoje wrogie nastawienie do Polski, czego najlepszym przykładem jest fakt, że kiedy zbierano w fabryce na FON na „Zełezniok dla Karlika”, oświadczył, że da 5 zł, ale „na trumnę dla lotnika”. Leśniak ukończył szkołę niemiecką w Białej i należy do niemieckich organizacji.

Należy się spowzdziwać, że renegatem, który chce dać 5 zł nie na FON, lecz „na trumnę dla polskiego lotnika”, zajmą się odpowiednie czynniki.



Tysiąc powstańców wielkopolskich w Krakowie. W uroczystościach krakowskich dnia 6 sierpnia weźmie udział około 1000 członków Związku Powstańców Wielkopolskich z 70 sztandarami okręgu poznańskiego.

Amerykańscy filmowcy w Polsce. Na Śląsku bawia dwaj dziennikarze amerykańscy fotoreporterzy Russel Wright i Walter Wójcik. Dziennikarze ci wykonać mają film pt. „Dzisiejsza Polska”. Pan Wright jest znanym fotoreporterem, ostatnio bawił kilka dni w Hiszpanii, w Polsce dokonał już zdjęcia w Gdyni, Toruniu i Bydgoszczy, a na Śląsku nakreślił sceny z huty „Piłsudski” i kopalni „Prezydent Mościcki”.

Palimy coraz więcej papierosów. Ostatnie dane, dotyczące produkcji 14 czynnych zakładów Państwowego Monopoli Tytoniowego wykazują, że w roku budżetowym 1938-39 zużyliśmy na produkcję papierosów, cygar, tytoniu i tabaki — 7.110 ton surowca zagranicznego i 12.502 ton surowca krajowego. Produkcja cygar i cygaretek wyniosła 34 miln. sztuk, papierosów 9.366 miln. szt. (w roku budżetowym 1937-38 tylko 7.699 miln. szt.), tytoniu 11.480 ton, a tabaki 248 ton. Z powyższych danych wynika, że w Polsce palimy coraz więcej papierosów i że są one pożądane i poszukiwane również na rynkach zagranicznych.

Samobójstwo z powodu choroby. Z Muchawca wyłowiono zwłoki Bazylego Kiryluka ze wsi Mazicze. Na szyi denata zawieszony był pasek skórzany z przymocowanym ciężarkiem i młotem, wagi ponad 10 kg. W kieszeni znaleziono kartkę, w której Kiryluk pisze, że popełnia samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego i nieuleczalnej choroby żołądka.

Student litewscy. Do Wilna przybyło kajakami 10 studentów kowieńskiej korporacji „Lithuanica”, którzy drogą wodną zwiedzili Wileńszczyznę.

Osady słowiańskie z X wieku na ziemiach północno-wschodnich. W okolicach jeziora i maj. Czo w pow. dziśnieńskim wyprawa Muzeum Archeologicznego U. S. B. rozkopała kilkanaście kurhanów, sięgających do 2 m. wysokości. Stwierdzono, że były to groby ludności słowiańskiej z X i XI wieku. W grobach mężczyzn znaleziono broń w postaci toporów i grotów do dzid, w grobach kobiecych — ozdoby z brązu oraz paciorki pochodzenia syryjskiego. W jednym z grobów znaleziono oryginalną monetę arabską.

Grodzisko w pow. wolkowskim — zażytkiem. Białostocki urząd wojewódzki uznał grodzisko z okresu wczesno-historycznego w Mścibowie wraz z jego otoczeniem za zabytek, który podlegać ma ochronie jako posiadający wartość archeologiczną i historyczną. Na miejscu tym był niegdyś zamek obronny drewniany, siedziba mścibowskiego starostwa. W 1576 r. w zamku w Mścibowie, po ucieczce Henryka Walezjusza, odbyły się narady senatorów litewskich ze szlachtą polską, w których wyniku obrano królem Stefana Batorego.

Z dynamitem przeciw ołtarzom i krzyżom.

Jak Trzecia Rzesza walczy z religią?

Walka z religią w Trzeciej Rzeszy przyjmuje coraz ostrzejsze formy. W ostatnich czasach mnożą się ataki zarówno na życie religijne, jak i duchowieństwo i dostojników kościelnych. Wyróżniają się w tym szczególnie dzielnice, na których terenie „działa” gauleiter Palatynatu i namiestnik Austrii, Bürckel. Mimo ścisłej kontroli przenikają stamtąd przez granicę wieści jedne okropniejsze od drugich. Oczywiście tego rodzaju wieści muszą być sprawdzone i dokładnie zbadane. Prasa alzacka z pogranicza niemieckiego („Echo de Wissembourg”, „Elsässer Kurier”) takie podaje szczegóły o nowych prześladowaniach, dokładnie — jak zapewnia — zbadawszy ich prawdziwość.

W Bergzabernie zniszczono w świątyni katolickiej krzyże i posagi świętych. W kościele N. Serca Jezusowego w Landau, najpiękniejszej świątyni miasta, zniszczone zostało niemal całkowite urządzenie wewnętrzne, a pod Wielki Ołtarz, podłożono naboże dynamitowe. Posagi Matki Bożej i Świętych w Steinweiler zostały w

barbarzyński sposób pohańbione. Również w wielu innych miejscach zbezczeszczone krzyże przydrożne, bezbożnie i świętokradczo nalgawajac się zwłaszcza nad wizerunkiem Ukrzyżowanego. Wszystkie czyni żywo przypominają „bohaterskie” wyczyny czerwonego motłochu hiszpańskiego. Wieść o tych zbrodniach szybko rozszła się po Palatynacie, wywołując silne wzburzenie wśród wiernych. Wtedy rzeźwiicy inspirowali tych ohydnych wyczynów umieścili w prasie oficjalną krótką notatkę o „dokonanych zniszczeniach”, pomijając oczywiście wszelkie szczegóły. Następnie zaś, posilkując się metodą przetrzucania winy na innych, w czym propaganda nazich szczególnie się wyspecjalizowała, ogłoszono, że zaobserwowane zbrodnicze występkę są dziełem jakiejś nikomu nieznannej „zakazanej sekty religijnej” i dla zmylenia śladów posunięto się tak daleko, że wyznaczono nagrodę 50 marek (!) za wykrycie przestępców. Przestępców każdy palcem mógłby wskazać, kto jednak ośmielił się donosić na członków SS i SA?

Bestialskie pobicie kapłana czeskiego przez Gestapo.

Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o niezwykle barbarzyńskim znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kladna, ks. kanonikiem Souczkiem. Jak wiadomo, po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie został aresztowany burmistrz tego miasta, który po ciężkim pobiciu zmarł w szpitalu. Druga osoba, nad którą Gestapo wywarła swą zemstę, był dzie-

kan Kladna, ks. kanonik Souczek. Zawiezony do biura policji ks. Souczek został przez agentów Gestapo po prostu zmasakrowany, wybito mu oko i wszystkie zęby. Tak nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

Ci z pogranicza już zmadrzeli.

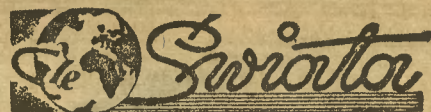
Katowice, 27 7. (PAA) Na granicy polsko-niemieckiej notuje się coraz mniej zatrzymań nielegalnego przekraczania granicy przez Niemców z Polski do Trzeciej Rzeszy. Pograniczna ludność niemiecka w Polsce dobrze już została poinformowana o stosunkach panujących w Trzeciej Rzeszy. Dlatego z każdym dniem zmniejsza się liczba chętnych do... raju hitlerowskiego.

Z braku chętnych z pogranicza agitatorzy hitlerowscy prowadzą ostatnio akcję swoją wewnątrz kraju. Śląska straż graniczna zatrzymała 16-letniego Niemca z Bolechowa z pow. piotrkowskiego, chcącego nielegalnie przejść granicę. Agitatorzy balamucą już tylko młodych i co jest ciekawe, że młodzi chłopcy próbują uciekać w towarzystwie starszych wiekiem dziewcząt.

Nie ma spokoju w Albanii.

Ostatnie doniesienia z Albanii mówią o nowych walkach powstańców albańskich z okupacyjnymi wojskami włoskimi. Walki te toczą się ze szczególną zaciekleścią w rejonach wysokogórskich, trudno dostępnych dla czołgów i zmotoryzowanych kolumn włoskich. Według kursujących w Rzymie, trudnych do skontrolowania pogłosek, w walkach tych miało zginąć dotychczas 2000 Włochów. Szczególnie za-

cięte walki toczyły się w okolicach Domus. Krwawe powstanie albańskich szczeptów górskich zostało zlikwidowane dopiero po wysłaniu z Tirany 4-ech pułków górskich pod dowództwem gen. Durrossi. Karne ekspedycje włoskie zorganizowane w górach albańskich postępują z największą surowością, rozstrzelując każdego Albańczyka, podejrzanego o współdziałanie z powstańcami.



— **Niecodzienne zdarzenie w Stambule.** W Stambule na placu Aja Sofii wykonano wyrok śmierci, wydany na młodego włościanina imieniem Mustafa Oghu Ali. Był to pierwszy od 10 lat wypadek publiczny stracenia przestępcy w Stambule. Przesłupca poniósł karę śmierci za to, że zamordował rodziców pewnej dziewczyny, którzy sprzeciwiali się ślubowi córki z mordercą.

— **Ołbrzymi sukces polskiego adwokata.** Prasa polska w Chicago ponosi, że adwokat K. B. Czarnecki, wygrał proces o odszkodowanie 800.000 dolarów w imieniu wynalazcy Dyllinga, którego praw patentowych na maszyny do czyszczenia ulic nadużył miasto Milwaukee. Otrzymał on jako honorarium 50.000 dolarów. Adwokat będzie prowadził jeszcze podobne procesy w imieniu Dillinga przeciwko 40 miastom, w czym od samego miasta Chicago będzie żądać odszkodowania w sumie 7 milionów dolarów.

— **„Poleszuk” w Nowym Jorku.** Do przystani nowojorskiej wystawy światowej przybił „Poleszuk”, powitany przez przedstawicieli konsulatu RP, pawilonu polskiego oraz delegację amerykańskich harcerzy. Dyrekcja polskiego pawilonu wydała na cześć członków załogi przyjęcie. Prasa amerykańska zamieściła fotografie dzielnych harcerzy.

— **Francja bojkotuje towary niemieckie.** Wytworzona przez Niemcy sytuacja naprężenia politycznego wywiera swój wpływ na kształtowaniu się handlu międzynarodowego. Centralna organizacja właścicieli wielkich magazynów we Francji powzięła uchwałę, na mocy której wielkie paryskie uniwersalne magazyny wstrzymują się całkowicie od importu wszelkich towarów z Niemiec. W związku z tym eksporterzy niemieccy poniosą olbrzymie straty.

— **O polskim harcerzu w londyńskim radio.** Radiostacja londyńska w wieczorowych komunikatach podała szczegóły dotyczące podróży naokoło świata polskiego harcerza Władysława Wagnera na jacht „Zjawa 3”. Wagner przybył do Southampton wraz z dwoma Australijczykami i udał się do międzynarodowego obozu harcerskiego w Szkocii.

— **Budowa dwóch nowych stacji nadawczych w Słowenii.** W Słowenii rozpoczyna się ma niebawem budowa dwóch nowych radiostacji. Jedna z nich zbudowana będzie w Lublanie, druga w Mariborze. Powodem budowy tych dwóch radiostacji w Słowenii jest rzekomo konieczność przeciwdziałania niemieckiej propagandzie radiowej, zagłaszającej dotychczas słabe stacje słoweńskie.

— **„Delfin” w Bukareszcie.** Do Bukaresztu przybył szybawiec polski „Delfin” pilotowany przez inż. Zabskiego, a holowany przez samolot polski prowadzony przez inż. Chlipalskiego. Przybycie polskiego szybawca wywołało ogólne zainteresowanie w rumuńskich kołach lotniczych. Na powitanie polskich lotników przybyli na lotnisko w Bukareszcie kierownicy rumuńskiego lotnictwa cywilnego.

MARY RICHMOND,

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

88)

(Ciąg dalszy).

Elżbieta nadbiegła i padła Hardinge'owi w ramiona.

— Piotrze, Piotrze! Myślałam, że oni cię zabili!

— Nie, kochanie, przecież mówiłem ci, że niełatwo mnie zabić... Ale skąd ty się tu wzięłaś?

Sullivan poklepał go po ramieniu.

— Nie mamy teraz czasu na wyjaśnienia, mój chłopcze. Zostaw to na później. Musimy się stąd zabierać. Piekielna „Diabelska Patelnia” może rozpocząć na nowo swoje sztuczki! Jak się pan czuje, panie Williams, może nas pan zawieść? Jeden z ludzi pozostanie przy drugim wozie.

— Tak jest, panie inspektorze!

Trzęsienie ziemi nie przyczyniło w okolicy zdrojowiska wielkich szkód pomimo swej gwałtowności: trochę zburzonych chat tubylczych, potłuczone szyby i przewrócone drzewa, oto wszystko. Najwięcej ucierpiał Charlote, gdzie zawałiło się laboratorium doktora Millera.

Następnego ranka Sullivan kazał przeszukać ruiny. Wynikiem tych poszukiwań były ciekawe odkrycia, rzucające więcej światła na charakter pra-

cy doktora Millera. Zwłoki Joe Hallama przeniesiono do kostnicy i sekcja wykryła ślady trucizny. Nikt nie wątpił, że tę truciznę podał doktor Miller.

Po śmierci Levscta udało się bez trudu wyłowić resztę członków bandy. Oświadczył mi się sam, Grimes został schwytany w Wellingtonie, w parę dni później. Odesłano go do Aucklandu na badanie. Samuela i Sarę Jenkins przyłapano w chwili, gdy mieli wsiadać na statek, idący do Australii. Fleurette Crane nie można było przez jakiś czas wywieść z Charlote, ale Hardinge potrafił wzbudzić zainteresowanie jej osobą wybitnego lekarza w Aucklandzie. Doktor Miller nie kłamał, mówiąc, że dokonał zaledwie wstępnej operacji, jednak była to operacja, której nie chcieli się podjąć najwięksi lekarze europejscy. Po dojeździe do sil Fleurette będzie mogła chodzić.

Straszne przeżycia w piwnicy pod laboratorium i tragiczna śmierć męża zła mały zupełnie Elżbietę. Hardinge odwoził ją wprost do Hamiltonu i pozostawił pod opieką Molly. Nie powiedział jej ani słowa o przyszłości, czując, że wszelkie oświadczenia byłyby przedwczesne. Zresztą i jego obowiązki nie

były jeszcze całkowicie zakończone: morderca Liliany Crany nie był ujęty.

— Nie niepokój się, kochany Piotrze — mówiła mu Molly — będę się dobrze opiekowała Elżbietą, dla ciebie. Jakże żałuję, że pozwoliłam jej jechać do tych okropnych ludzi. Ale powiedziała mi, że doktor Miller jest jej wielkim przyjacielem jeszcze z Anglii. Niemądra! Czemu nie zaufała mi? Z tego, co mi opowiedziałeś, nie miała powodów do wstydu.

Nie może być odpowiedzialna za czyny innych osób!

Hardinge wzruszył ramionami i uśmiechnął się smutno.

— Bała się, żeby się kto nie dowiedział, że jest Helena Rolfe.

— Co za niedorzeczność! Siostra nie może trzymać dorosłego brata pod pantoflem, a gdy ten wpadnie w kabałę, nie może za niego odpowiadać. O, tak, ja wiem, John Rolfe był powieszony za morderstwo! A według prawa morderstwo jest najgorszą zbrodnią, jaką człowiek może popełnić. Ale ciekawa jestem, ilu też naszych przyjaciół ma takiego przodka, jak ja miałam: był renegatem i piratem, złapano go i powieszono na maszcie własnego okrętu. Jednak córka jego wyszła za mąż za dożę weneckiego. Ładnie by świat wyglądał, gdybyśmy wszyscy mieli odpowiadać za grzechy naszych krewnych. Phi, doprawdy myślałam, że Elżbieta, czy Helena, czy jak tam, ma więcej zdrowego rozsądku!

— Ona jest bardzo subtelna — próbował bronić jej Hardinge.

— Subtelna! Aha! To już lepiej być gruboskorną, jak ja! Już ja nie martwiłabym się sprawami, w których nie maczałam palców.

— Nie rób jej wymówek, Molly. Przeszła bardzo ciężkie chwile, i, doprawdy,

myślę, że więcej już znieść nie może!

Molly pogłaskała go po policzku.

— Nie bój się, nie bój, nie będę jej dokuczała! Szalenie lubię Elżbietę! Byłyśmy w przyjaźni, zanim ty ją poznałeś. Powiedz mi, czy zamierzasz się z nią ożenić?

— Jeżeli mnie zechce! — brzmiała odpowiedź. — Mam jednak nadzieję, że zechce!

XXXI.

Jeszcze jedno aresztowanie.

Mniej więcej miesiąc po opisanych wydarzeniach Fleurette Crane leżała na szpitalu w ogrodzie. Bardzo powoli przychodziła po operacji do zdrowia, a chociaż już była znacznie silniejsza, lekarz, który się nią obecnie zajmował, nie pozwalał jej wywozić z Charlote. Codziennie przerabiała pewne ćwiczenia i stawała kilka chwilejnych kroków. Postępy były wielkie i doktor przepowiadał jej, że najwyżej za kilka miesięcy będzie chodziła, biegała i tańczyła, jak inne dziewczęta.

Jimmy Carter był wciąż jeszcze w klinice, ale parę razy tygodniowo pielęgniarki przywoziły go w fotelu na kółkach do Charlote, gdzie spędzał kilka najcudniejszych godzin z Fleurette. Dziewczyna pamiętała go dobrze i Jimmy miał powody spodziewać się, że jego wierna miłość zostanie nagrodzona tak, jak tego pragnął. Na razie nie był jeszcze pewny, czy ona go kocha, ale wiedział, że znajduje dużą przyjemność w przebywaniu w jego towarzystwie, że wita go goręcej, niżby nakazywała gościnnosc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla Naszych Pań

Dziecko nie jest niczyją własnością.

Dyktatorski ton nie popłaca wśród najbliższych.

Do redakcji ktoś doniósł, że w pewnym domu na przedmieściu jakaś gorliwa matka zbyt często i zbyt mocno bije dzieci. Krzyk bitego dziecka słyszają sąsiedzi nawet w domu, naprzeciwko położonym. Kiedy zapytano matkę, czemu tak bije i czyżby naprawdę nie mogła inaczej dziecka karać, odpowiedziała opryskliwie: „Co to kogo obchodzi co ja robię z moimi dziećmi! Mam chyba prawo zbić własne dziecko, jeżeli mnie nie słucha!”

I tu właśnie leży sęk tysiąca nieporozumień, które w przyszłości mszczą się i na rodzicach i na dzieciach. Tym kategorycznym „moje”, rodzice stwierdzają swoje bezwzględne prawo własności, uważają, że mogą dziećmi rozporządzać dowolnie, według własnych upodobań.

Tymczasem należy co prędzej wyplenić ten dyktatorski sposób traktowania, który z dziećmi czyni niewolników własnych wychowawców. Póki dziecko jest małe, chociaż je należy pod własnym kierownictwem, aby odpowiednio urobić jego charakter. Jednakże w wieku dojrzewania młodzież jest bardziej wrażliwa, szybko się przejmują, buntują i rośnie w niej żal, zamiast miłość do najbliższych. Od tego wieku należy uznawać rozumowanie młodzieży. Można dyskutować, odpyierać rzeczowo nierealne plany, ale nie należy z góry źle się do nich ustosunkowywać i to tylko dlatego, że smarkaty śmiało wygłosił własne zdanie w tej sprawie.

Przecież ten smarkacz to taki sam pełnowartościowy człowiek, co i my starsi. Z biegiem lat sam też wyrabia sobie swój własny światopogląd i sam chce ewym życiem kierować. Miłości, przywiązania i spojrzenia na świat i ludzi nie można nikomu narzucić. To są rzeczy zupełnie niezależne od czyichś rozkazów i wydmówić ich nie można. W ogóle z używaniem słowa „mój” należy być bardzo ostrożnym, gdyż wziąć kogoś w bezwzględne posiadanie nie możemy, a przeprowadzenie takiej próby może się także źle skończyć.

Jak często rodzice narzucają dzieciom wolę w wyborze zawodu! Rodzice postanawiają o przyszłości dziecka bez jakiegokolwiek porozumienia się z tym, którego to przecież bezpośrednio dotyczy. Należy bezwzględnie postać chłopca czy dziewczynkę do poradni psychotechnicznej i na podstawie otrzymanego orzeczenia, wykazującego, do czego w ogóle nasze dziecko ma specjalne zdolności, skierować dopiero do odpowiedniej szkoły zawodowej czy wprost w naukę. Dziś, w okresie wakacji, mamy czas zastanowić się nad losem dzieci, bez stosowania dyktatorskiej władzy.

Jeśli nie mamy — co jest chorobą powszechną — odpowiednich funduszy dla

zrealizowania marzeń dziecięcych, przetrzymamy się na odpowiedni wybór zawodu praktycznego. Ciągłe jeszcze potrzeba rzemieślników, chłopców czy dziewcząt wykształconych zawodowo, pielęgniarek, sanitariuszek i techników. Może pierwsze lata nie przyniosą zysków, jakich spodziewają się rodzice i młodzież, jednak przyszłość rysuje się już bardziej konkretna i pewna. Nie należy rzemiosła, bardzo rozgałęzionego, spychać na szary kąt, a wręcz przeciwnie, podnieść je do należytej godności.

Nie inaczej przedstawia się zbyt egoistyczne nastawienie się ludzi dorosłych w stosunku do swoich najbliższych. Do ilu kłótni, a nawet zerwań narzeczeństw czy małżeństw doprowadził opór strony, która uważała, że druga istota musi bezwzględnie podporządkować się narzuconej woli czy kaprysom. Nikt, nawet najbardziej ukochana osoba, nie może stać się naszą wyłączną własnością. (jł).



Nie zwlekajmy!

Przedrukujemy słuszne uwagi „Polonii”:

Miło stwierdzić, jeżdżąc po Śląsku, że coraz więcej ludzi przygotowanych jest na wypadek wojny. Mają wszystko: środki opatrunkowe, maski, skrzynki z żywnością, nie zapomnieli też o schronach. Spełniwszy obowiązki, spokojnie patrzą w przyszłość. Ale ci przezorni i karni obywatele są jeszcze w mniejszości. Przewagę mają lekkomyślni optymiści, co wezwania do gromadzenia żywności i materiałów przeciwgazowych nazywają „niepotrzebnym straszaniem” ludności, bo... wojny przecież nie będzie.

Tak, może nie będzie. Może ta naprzężająca się z każdym miesiącem sytuacja wyjaśni się w sposób pokojowy. Ale to zależy w pewnym stopniu także od tego, czy Polacy będą dobrze przygotowani na wszelką ewentualność. Brzmi to paradoksalnie, a jednak tak jest: szanse pokoju będą tym większe, im bardziej Polacy przygotowani będą na tę możliwość, że wojna zacznie się łąda chwila.

Postawa armii w marcu zniechęciła wróga do napadu na Gdańsk. Zrozumiał, że trzeba lepiej się przygotować, większe siły zmobilizować, lepiej swe granice ufortyfikować. Liczy też wróg na ewentualny nacisk rzekomych obrońców pokoju, którzy może zechcą nakłaniać nas do ustępstw oraz na znużenie społeczeństwa polskiego. Sądzi, że jeśli Polacy będą do wojny nieprzygotowani, to mimo odwagi i ofiarności, jaką manifestują, w decydującej chwili ujawni się dążenie do szukania pokoju za wszelką cenę. A to dlatego, aby nie narażać na nieszczerze tych — jakże licznych jeszcze — obywateli, którzy o kursach obrony przeciwlotniczej jeszcze w ogóle nie pomyśleli, zapasów żywności i materiałów obronnych nie zrobili. Ci — przypuszcza wróg — będą radzić i prosić: „Jeszcze nie teraz chwytajmy za broń! Jeszcze to przecierpimy! Jeszcze nam dajcie na przygotowanie choć jeden kwartał, miesiąc lub tydzień przynajmniej!”

Wróg nie zna psychologii Polaków, ale mógłby tak rozumować. Otóż, żeby na naszą niegotowość nie liczył, trzeba właśnie tego, aby każdy dom był przygotowany należycie. Wtedy wróg będzie się wahał jeszcze bardziej. Zrozumie, że nie będzie mógł liczyć na żaden zamęt i popłoch, że mobilizacja paru milionów ludzi nie będzie utrudniana rozpaczliwymi wysiłkami mieszkańców, by właśnie wtedy dopiero sprowadzać transporty opału, lub żywności. Zrozumie wróg, że masy zachowają spokój i wesprą moralnie armię, jeśli będą dobrze przygotowane.

Si vis pacem, para bellum. To się odnosi nie tylko do przygotowań wojskowych. My wszyscy, jeśli chcemy pokoju, musimy tak się przygotowywać, jakby wojna wybuchnąć miała już jutro.

A że jutro jeszcze jej nie będzie, to cóż z tego? To, do czego się ludność zachęca, to nie jest wyrzucanie pieniędzy w błoto. Nie przepadną i nie zmarzną się zapasy żywności. Jeśli przyjdzie okres prawdziwego pokoju, można będzie zapasy — wciąż odnawiane i uzupełniane, zlikwidować zupełnie. Ale teraz nie zawadzi mieć żywności na dwa tygodnie. Maski gazowe też się nie zmarzną. Mogą przeciw służyć długie lata, może je kiedyś z zyskiem sprzedawać będziemy Chińczykom lub Japończykom tak, jak już niejedną zbedną rzecz sprzedaliśmy Hiszpanom. Schrony przepadną się zawsze jako doskonałe piwnice.

Pozostaje kwestia kosztów. Owszem, trzeba kupić mowy „szary człowiek”, ale za co? Otóż trudności tej nie może lekceważyć, ale tylko wtedy jest ona ogromna, gdy się wszystko chce zrobić naraz i w ostatniej chwili. Kto sobie przygotowania rozłożył na pewien okres czasu, ten nawet w ramach normalnego budżetu zrobi niejedno. Pewnie, że są masy ludzi tak biednych, że muszą oni liczyć tylko na pomoc społeczną pod tym względem. Ale iluż jest takich, co to narzekają i sarkają, ale... poważnie przyczyniają się do niszczenia wyrobów alkoholowych.

Wstrzymują się od wydatków na OPL ci, co odmówili sobie jednego przyjęcia, mogliby z łatwością nabyć wszystko, co im

Dokończenie na stronie 6.

Rzeczy drobne ale ważne.



Umiejętność pakowania.

Walizkę trzeba potrafić zapakować, gdyż rzeczy byle jak poukładane tak się w czasie podróży poduszają, że po przyjeździe nie pozostaje nam nic innego, jak położyć żelazko i prasować. Aby więc uniknąć tego rodzaju powikłań, należy garderobę w ten sposób układać, aby po rozpakowaniu walizki była dobra do noszenia. Takie ochraniające robi się w ten sposób, że mocny rulonik z gazety, przytrzymywany gumką wkłada



Jadamy w ogrodzie.

Kiedy tylko sprzyja pogoda, jadalnia wyludnia się. Śniadania, obiady, a nawet kolacje, podane w ogrodzie, dodają dużo apetytu. Aby ułatwić podającej do stołu przyniesienie porcelany do ogrodu, która z łacy łatwo może spaść, wystarajmy się o większy płaski koszyk, a zabezpieczymy się od ewentualnej straty.

Kącik LOPP.

Co każda kobieta powinna wiedzieć o udzielaniu pierwszej pomocy ratowniczo-sanitarnej.

1. Przy utracie przytomności: rozluźnić ubranie, dostarczyć świeżego powietrza, rozetrzeć skronie i czoło mokrym zimnym ręcznikiem, dać do powąchania watę zmoczona w amoniaku. Na wzmocnienie podać kropli walerianowych lub mocnej kawy albo herbaty.

2. Przy zranieniach: usunąć z miejsca zranionego odzienie, a na ranę należy opantrunkować osobisty lub wyjąłowaną gazę i obandażować. Rany nie należy przemyczać, nie dotykać palcami, dbać o jak największą czystość. W razie krwotoku z rany: należy opaszkę uciskową bliżej rany, np. na nodze nad kolaniem, na ręce nad łokciem. Z braku opaski, użyć ręcznika, chustki itp. Przy zranieniach w każdym wypadku wezwać lekarza.

3. Przy zatruciach gazami bojowymi: Wymieść natychmiast z atmosfery zadziałanej, przy czym należy pamiętać o nalożeniu maski lub tamponu z roztworem sody oczyszczonej. Każdego zadziałanego gazami bojowymi należy uważać jako bardzo chorego, dlatego nie należy pozwalać na wykonywanie przez niego jakichkolwiek ruchów. W wielu wypadkach musimy przynieść chorego, okryć go ciepło. Jeśli chory nie oddycha, należy stosować sztuczne oddychanie i to tylko w wypadkach zatrucia gazami trującymi. Gdy chory odzyska przytomność, podać mu czarnej kawy, po czym oddać do lekarza.

4. Przy zadziałaniu gazami duszącymi: Usunąć z terenu zagrożonego, a gdy kaszle, sinieje, odpluwa czerwono lub różowo, ma pianę na ustach lub w nosie, ból głowy, zmęczenie, rozluźnić ubranie, okryć ciepło, a o ile jest półprzytomny, podać do picia czarną kawę — odtransportować do lekarza.

5. Przy zadziałaniu gazami drażniącymi: Gdy łzawi, kaszle, kicha, ma ból głowy i wymioty, należy: usunąć z atmosfery zagazowanej, usta, nos i oczy przetrząsnąć roztworem sody oczyszczonej, do picia podać również kilka kropel sody oczyszczonej, twarz i ręce obmyć wodą z mydłem i splukać roztworem sody oczyszczonej lub annogenu, a na wzmocnienie podać 20 kropli walerianowych.

6. Przy zadziałaniu gazami parzącymi: Na skórze jest zaczerwienienie, silnie piekące i swędzące, gdzie później pokazują się pęcherzyki z przezroczystym płynem, które pękają i tworzą bardzo bolesne i ropiejące rany. Przy podejrzeniu na zakażenie skóry lub śluzówki gazem parzącym, należy podejrzane miejsca opatrzyć przy pomocy indywidualnego pakietu przeciwioparowego i natychmiast skierować do najbliższego kapieliska.

Takie grzyby można jadać?

Wśród zbieraczy grzybów utarło się mniemanie, że jeśli grzyby wzbudza zaufanie, a nie znając dobrze wszystkich gatunków, bierze się kawałek grzyba i smakuje. Jeśli jest gorzki, wyrzuca się go. Grzybyb się nie wyrzuca, tylko uciną nożem. Nie należy tym samym nożem, którym odcięto grzyby trujące, nie wycierając uprzednio, odcinać grzyba jadalnego.

Smardze są to grzyby najwęższe, rosna w lasach i na łąkach. Ponieważ mają dużo zagłębień, trzeba je kilkakrotnie dobrze wyplukać, a potem uszatковать dusić z cebulą na samym uszku.

Grzyby podpieńki pokazują się dopiero jesienią. Rosną gromadami pod pniami spróchniałych drzew. Są bardzo smaczne. Należy więc obrać same młode czapeczki, wyplukać, sparzyć wrzątkiem i gdy się za-

gotują, odcedzić, posolić, popieprzyć i dusić na masle z cebulką.

Pieczarki należą do najdelikatniejszych grzybów. W lecie rosna dziko po lasach, ogrodach i pod spróchniałymi budynkami. Należy je także ścinać przy ziemi nożem, wybierać młode, białe, z zamkniętymi spodem czapczkami. Przed użyciem wyplukać w kilku wodach, obciągnąć ostrożnie z wierzchniej skórki i trzymać w zimnej wodzie. Aby nie czerniały, skropić sokiem cytrynowym.

Trufle uważane są za najwykwintniejszą przyprawę do potraw. We Francji jest trufel grzybem bardzo popularnym, u nas czarne trufle pojawiają się tylko w niektórych okolicach i w podrzędniejszym gatunku. Sprowadzane są bardzo drogie, jednakże kupowane ze względu na to, że dodają wirtowny smak potrawom.

Tęplmy robactwo.

Karaluchy i prusaki, zwane także francuzami, trzymają się kuchni, zwłaszcza w domach wilgotnych. Toteż tępienie tego rodzaju robactwa jest rzeczą ważną i konieczną. Wszelkie szpary w ścianach czy na podłodze proszkujecie się wieczorem za pomocą sikawki mieszaną, złożoną z 100 części proszku perskiego i 10 części boraksu. Na drugi dzień rano należy zmieść ogłuszone robactwo i spalić.

Pluskwy należy tępić w ten sposób: wszystkie przedmioty drewniane oblewamy roztworem, zrobionym z 1 kg szarego mydła w 14 litrach wrzącej wody, do której dodajemy 150 gramów technicznej sody żrącej. Podłogi i ściany myjemy tą samą cieczą, szpary zalepia się później gipsem.

Barwienie lodu.

Rozporządzenie Min. Op. Społ., nakazuje barwienie lodu sztucznego na kolor różowy. Rozporządzenie to ma doniosłe znaczenie.

Ileż to razy w kawiarniach, sodowianach itp. dostawali konsumenci w napojach chłodzących zamiast sztucznego — lód naturalny. Często lód ten pochodził ze stawów, sadzawek, glinianek itp. wody zanie-

czyszczonej. Nie umiejący odróżnić lodu sztucznego od naturalnego, konsument spożywał w dobrej wierze lód zanieczyszczony, często zakażony. I w ten sposób szerzyli się dur brzuszny, dyzenteria i inne choroby przewodu pokarmowego.

Obecnie konsument doskonale widzi, co mu podają, odrzuca lód biały, gdyż teraz już wszystkie fabryki lodu sztucznego lód barwią — i żąda lodu sztucznego barwionego.

Barwienie lodu przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego ludności.

TRAFIAJĄ SIĘ I TAKIE...

Podobała mi się — zaczepiłem ją — idziemy razem.

- Wolno wiedzieć, jak pani na imię?
- Zgadnij pan.
- Gdybym choć wiedział pierwszą literę.
- Pierwsza litera jest C.
- Cecylia?
- Nie.
- Celina?
- Nie.
- Więc jak?
- Helena.

Zawody konne

**O mistrzostwo wojska
w Bydgoszczy**

**z udziałem wszystkich pułków kawalerii
na stadionie obok szkoły Podch. Marynarki Woj.**

PROGRAM:

Sobota, dnia 29 lipca, godz. 14.30

Konkursy hipiczne Pomorskiego
Towarzystwa do Hodowli Koni
Kadryl

Niedziela, dnia 30 lipca, godz. 14.30

Konkurs hipiczny o mistrzostwo
wojska — finał
Pokazowy konkurs Grupy Sportu
Konnego Kadryl (n6700)

Wręczenie nagród zwycięzcom i zakończenie zawodów.

Ceny biletów: miejsce w łożu 2 zł, trybuna 1,50 zł, siedzące 1 zł, stojące 0,50 zł, dla uczącej się młodzieży 0,10 zł, dla szer. bezpłatnie.

Nie zwlekajmy!

Dokończenie ze strony 5.

się doradza. Skarżą się na swój los — nie bez racji — gorzej zarabiający, ale i z nich niejeden, oszczędzając, potrafi stopniowo stworzyć zapas żywności dla siebie i swej rodziny.

A więc nie zwlekajmy! Niech nikt nie mówi sobie, że to czas będzie zrobić w sierpniu, a tamto we wrześniu. W sierpniu i wrześniu można będzie różne przygotowania pogłębiać i uzupełniać, ale zacząć trzeba teraz. Od razu, w lipcu. Stopniowo da się zrobić wszystko.

Ceny żywności w ostatnich czasach nie uległy wielkiej zmianie, a władze będą z pewnością zabiegać, by nie nastąpił wzrost drożyzny. Może nie wytworzyłaby się drożyzna nawet po wybuchu wojny, gdyby cała ludność była zaopatrzona w żywność na parę tygodni. Doświadczenie poucza bowiem, że szczególne trudności powstają w pierwszych dniach wojny, gdy gospodarstwo przestawia się na gospodarkę wojenną a koleje muszą przewieźć olbrzymie masy wojska i sprzętu.

Oczywiście, obywatele mają pełne prawo domagać się, by w okresie wzmożonych przygotowań nie byli zmuszani do całkowitego zbudowania malowania parkanów lub burzenia murów. Władze powinny dawać pod każdym względem dobry przykład i udzielać odpowiednich wskazówek.

W innych krajach przygotowania żywnościowe czyni się od dawna. Anglia jest oblana morzami, a mimo to obywatele nie lekceważą zaleceń co do schronów, masek i zapasów żywności. Wiedzą, że te przygotowania mogą zabezpieczyć pokój. My robimy to samo. Jeszcze raz powtarzamy: nie zwlekajmy! Nie pali się, ale tylko lekko odkładają wszystko na ostatnią chwilę!

W sprawie błogosławienia broni i sprzętu wojennego.

Warszawa (KAP). „Rozkaz wewnętrzny biskupa polowego wojsk polskich” (nr 8, 1939 r.) podaje następujące wyjaśnienie J. E. ks. biskupa J. Gawliny:

„Z powodu licznych zapytań, skierowanych do mnie w sprawie błogosławienia broni i sprzętu wojennego, wyjaśniam, co następuje:

Błogosławienie (poświęcenie) przez kapłanów broni lub śmiertelnościowego sprzętu wojennego, jak również wygłaszanie przez nich (w ubiorze liturgicznym) przy tej okazji specjalnych przemówień — nie są wskazane.

Żadnych zastrzeżeń natomiast nie budzi błogosławienie wojennego sprzętu, nie będącego bezpośrednio jakimkolwiek śmiertelnościowym narzędziem, jakim np. jest wojenny sprzęt sanitarny itp.

Nowy polski półmilioner powietrzny.

Warszawa (PAT) W dniu 26 bm. polskim liniami lotniczymi przybył nowy półmilioner powietrzny. Jest nim pan Jan Kułakowski, mechanik pokładowy. Jubileuszowy lot odbył on na trasie Berlin—Warszawa. Na lotnisku oczekiwali jubilat dyrekcja „Lotu” oraz grono kolegów, którzy złożyli mu wianki żywego kwiecica. Jan Kułakowski jest trzecim z rzędu mechanikiem pokładowym „Lotu” który ma za sobą 500 tysięcy kilometrów w powietrzu.

Ładny „pedagog”!

Leszno, 27. 7. W Świąciechowej (pow. Leszno) aresztowany został pod zarzutem udzielania pomocy przy nielegalnym przekraczaniu granicy Fryderyk Stuckman — nauczyciel niemiecki.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zawiesiło Stuckmana w urzędowaniu.

Budowa dworca centralnego w Warszawie opóźni się.

Min. Ulrych mówił o obecnym stanie budowy dworca warszawskiego.

Warszawa, 27. 7. (Kor. wł.). Nim jeszcze powstał centralny dworzec w Warszawie, już byliśmy z niego dumni, uważając, że będzie on ozdobą stolicy, gmachem kolejowym na europejską wielką miarę i zarazem w pamięci społeczeństwa dzisiejsze nasze upokorzenia wobec obcych, odwiedzających stolicę, wobec których musimy się mocno wstydzić z dotychczasowego stanu rzeczy. Tymczasem nieszczęście chciało, że powstał katastrofalny pożar, wskutek którego powstały wielkie straty.

W dniu wczorajszym dziennikarze skorzali skwapliwie z obecności ministra komunikacji p.k. Ulrycha w gmachu Prezydium Rady Ministrów, który dnia tego składał przedstawicielom prasy obszernie wyjaśnienia na temat prac swego resortu i w zapytaniach do pana ministra skierowanych poruszył również sprawę dworca.

Minister Ulrych przypomniał, że wbrew pesymistycznym pierwszym przypuszczeniom, straty sięgają powyżej 600 tys. zł. Jest to i tak jednak wielka strata. Minister przypuszcza, iż suma ta będzie pokrywana nie tylko przez PKP, ale i przez inne czynniki. Sprawa bowiem znalazła się w sądzie i sąd zdecydował. Pan minister niewątpliwie miał tu na myśli firmę, przeprowadza-

jącą roboty, która jest odpowiedzialna za straty, spowodowane przez swych pracowników. Kiedy nastąpi otwarcie dworca? Na powyższe pytanie minister dał ciekawą, choć niewesołą dla nas wszystkich odpowiedź. Pan minister wyjaśnił, że z tym samym dniem marcowym, kiedy zawrzało w Europie i w Polsce z powodu Gdańska, tempo robót już zostało ograniczone. Skutki pożaru mogły spowodować zwłokę w ukończeniu budowy zaledwie o 2 tygodnie do dwóch miesięcy. Ale w obecnych warunkach budowa dworca nie jest już sprawą najpilniejszą, gdyż bezpieczeństwo państwa wymaga od PKP wydatkowania na inne, pilniejsze cele. Pan minister oświadczył, że zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż wiadomość ta będzie przykrą dla ogółu społeczeństwa, które przede wszystkim uczuciowo zrosło się z piękną nadzieją na rychłe otwarcie wielkiego dworca centralnego w Warszawie. Nie znaczy to jednak, aby roboty przy budowie nie były prowadzone nadal i są one prowadzone, ale o terminie ukończenia ich pan minister nie powiedział.

Kierownictwo robót od siebie komunikuje, iż w dolnym poziomie dworca, tj. na peronach montowana jest okładzina kamien-

na na słupach. Na galeriach osobowych roboty dobiegają końca: sufity są już otykowane, na ścianach ułożona jest glazura, a na podłodze — terrakota.

W części parterowej najbardziej naprzód posunięte są roboty w hali przejazdowej. Na ścianach tej hali są już ukończone roboty kamieniarskie, obecnie wykańczane są płaskorzeźby w kamieniu. Wspomnieć również należy o wykonaniu okładzin kamiennych ścian w sali zjazdów i restauracji.

Blok hotelowy jest prawie całkowicie wykonany. Na elewacji zachodniej ukończono roboty kamieniarskie. Wykonany jest pas gablót.

W hali odjazdowej, która padła pastwą pożaru, usuwa się obecnie strop, zniszczony pożarem. Ze względu na trudności techniczne i groźbę niebezpieczeństwa, roboty te wykonywane są w tempie powolnym z zachowaniem środków ostrożności. Równocześnie badana jest wytrzymałość pozostałej konstrukcji.

Stawia się również żelbetowe ogrodzenie terenu kolejowego od Al. Jerozolimskich pomiędzy dworcem pocztowym a ul. Towarową.

Oto wszystko, co się da powiedzieć o budowie dworca centralnego w Warszawie. (r)



Po zgonie metropolity mohylowskiego.

Sędziwy ks. arcybiskup-metropolita na łożu śmierci.

Kopiec grunwaldzki sypie poznańska Legia Akademicka

Lwów, 27. 7. (PAA) Legia Akademicka, stojąca w obozie w Moszkowie, w pow. sokalskim, łącznie z miejscową ludnością polską usypała kopiec grunwaldzki pięciometrowej wysokości. Na szczycie umieszczono krzyż i betonową tablicę z napisem: „Na pamiątkę wielkopomnego zwycięstwa, odniesionego pod Grunwaldem przez wojska polsko-litewskie, ruskie — ludność Moszkowa, Sawczyna Szmittkowa oraz Poznańska Legia Akademicka”.

Kopiec poświęcono w niezwykle uroczysty sposób, co wywarło bardzo duże wrażenie na tamtejszej ludności polskiej i ukraińskiej.

Gwałtowne podniesienie się poziomu wód na rzekach.

Rybnik. (PAT) W związku z gwałtownymi opadami atmosferycznymi stan wód na rzekach i potokach w pow. rybnickim podniósł się groźną niższą położonym terenom zalaniem. Niepokojący stan wód zanotowano na Odrze i Olzie. Spośród mniejszych rzeczek, Nacyna wystąpiła już w kilku miejscach z brzegów, zalewając okoliczne pola, nie wyrządzając jednak większych szkód.

Ratując siostrę sama straciła życie.

Koło, 27. 7. (We wsi Kupiniu (pow. kolski) utopiła się w torfowisku 5-letnia Elżbieta Falsenberg. Wracając ona z pola do domu ze swoją siostrą, 10-letnią Lila. Lila chcąc umyć sobie nogi wpadła do wody i z powodu grząskiego dna nie mogła się wydostać. Wtedy Elżbieta podała siostrze rękę lecz sama wpadła do dołu i utonęła. Lila zdołała się wyratować.

Celnik niemiecki w areszcie.

Wejherowo, 27. 7. (PAT) Celnik niemiecki Lipski, który konno przekroczył granicę polsko-gdańską pod Łapinem, został przytrzymany przez straż graniczną polską i odstawiony z Kartuz do aresztu w Wejherowie.

Skradzione w Świeciu kajaki spieniły w... Gdańsku.

Świecie. (t) W Świeciu głośne były swego czasu liczne wypadki tłuczenia szymb w oknach wystawowych i kradzieży przedmiotów znajdujących się na wystawach. Jednakże szczytem „działalności” owej bandy, której hersztem okazał się 17-letni Kazimierz W., było włamanie do przystanku kajakowej gimnazjalnego klubu sportowego, skąd zabrano jeden kajak, oraz do przystanku LMK, gdzie skradziono 2 kajaki. Na skradzionych kajakach wyruszyła szajka Wdą i Wisłą w kierunku Gdańska za przysługami. I rzeczywiście dojechali do Gdańska, gdzie rychło znaleźli amatorów na tanie kajaki.

Poszkodowani przez wytłuczenie szymb i kradzież zostali: kupiec Wiśniewski przy ul. Kładztornej, mechanik Doberstein przy ul. Dworcowej (gdzie m. in. skradziono aparat radiowy), szewc Krzyżanowski przy ul. Mestwina oraz cukiernie Balcera przy ul. Mickiewicza i Nelkego.

Ostatnio stanął wymieniony herszt wraz z jednym ze swych towarzyszy Henrykiem K. przed miejsc. sądem grodzkim. Po rozprawie skazał sąd młodocianego herszta Kazimierza W. na umieszczenie w zakładzie poprawczym a jego towarzysza na rok więzienia.

„Pokój czy nowa wojna?”

Artykuł gen. Sikorskiego w prasie amerykańskiej.

Nowy Jork, 27. 7. (PAA) Dwie agencje telegraficzne podały prasie amerykańskiej streszczenie artykułu, jaki zamieścił ostatnio na łamach prasy w Polsce gen. Władysław Sikorski, pt. „Pokój czy nowa wojna”. Dziennik „The New York Times” nazywa gen. Sikorskiego „jednym z najwybitniejszych polskich generałów i ekspertem wojskowej stra-

tegi i międzynarodowej sławie”.

Poprzednio już podała prasa amerykańska dwukrotnie syndykalizowane artykuły gen. Sikorskiego o zagadnieniach międzynarodowych a ostatnio o Gdańsku.

Prasa wychodziła również poświęca naczelne szpalty opinii o gen. Sikorskim.

Z kroniki męczeństwa.

Bandyckie napady, pozbawianie chleba

— oto dola Polaków na Mazurach.

W mieszkaniu Polki, Marii Grzywaczewskiej z Jondortu nieznanymi sprawcami wybito ostatnio 6 szyb. Poszczególne napady odbyły się w nocy: na 1 lipca (wybito 2 szyby), na 11 lipca (1 szybę), na 13 lipca (2 szyby) i na 17 lipca (1 szybę). Pani Grzywaczewska jest wdową i liczy już 70 lat.

W nocy z 14 na 15 lipca nieznanymi sprawcami wybito po raz drugi szyby w mieszkaniu Marii Hanowskiej. Ogółem wybito 4 szyby. Pani Hanowska jest staruszką, liczącą 65 lat.

W sypialni mieszkania członka Związku Polaków Michała Maczugi w Jondorfie wybito 1 szybę w nocy z 5 na 6 lipca br.

Dnia 8 maja br. wybito w sypialni mieszkania wydalonego obecnie kierownika Towarzystwa Szkolnego Pawła Jaśka kilka szyb. Podczas napadu w sypialni znajdowała się żona p. Jaśka z trójgiem dziećmi w wieku 5, 4 i 1½ roku.

Na skargę p. Jaśka, skierowaną do prokuratora sądu krajowego w Olsztynie, nadeszła odpowiedź, według której sprawa została umorzona, gdyż dochodzenia nie dały żadnego wyniku.

Członek Związku Polaków Walenty Maczuga z Jondortu, ojciec trojga dzieci, otrzymał od października 1938 r. zapomogę dla wielodzietnych w wysokości 10 RM miesięcznie. Pan M. posyła swą najstarszą córkę do miejscowej szkoły polskiej.

Dnia 27 maja br. otrzymał on zawiadomienie Urzędu Skarbowego z Olsztyna, iż wypłata miesięczna i zapomoga dla

wielodzietnych została wstrzymana, ponieważ — jak głosi uzasadnienie odmowy — „nie istnieją warunki, którym by petent w chwili obecnej odpowiadał”.

Rodzina Maczugów nie posiada jakiegokolwiek majątku, a ojciec utrzymuje rodzinę z pracy cielskiej.

Przed domostwem rodziny Krucków w Wartenborku, przynajmniej się otwarcie do polskości, gromadzą się od dłuższego czasu dzieci szkolne, wykrzykując: „Eins, zwei drei — Pollackei” i odgrażają się dzieciom rodziny Krucków. Na wezwanie matki, by zostawiały dzieci w spokoju, niemiecka młodzież dała odpowiedź: „Nam wolno hałasować, bo wy jesteście Polakami”.

Wydalony w drugiej połowie maja z powiatu kwidzińskiego rolnik Franciszek Domański otrzymał zawiadomienie prezydenta reencji, według którego odrzuca się, jako nieuzasadniony, wniesiony przeciwko wydaleni sprzeciw.

Franciszek Domański przebył wojnę światową na froncie. Od roku 1912 gospodaruje na 128-morgowym gospodarstwie. Rodzina jego (4 dzieci) pozbawiona została żywiciela.

W parafii szabruckiej zlikwidowane zostały zarządzeniem miejscowego proboszcza ks. Goryńskiego pielgrzymki, urządzane co roku z okolicy do Szabrucka. W czasie pielgrzymek śpiewano wyłącznie i tylko pieśni polskie, co było zawsze solą w oku renegata-proboszcza i co stało się ostatecznie przyczyną zlikwidowania pielgrzymek.

„Najpierw byłem Polakiem, a potem — śpiewakiem!”

Koncert Kiepur w Gdyni — manifestacją patriotyczną.

W Gdyni odbył się we wtorek, 25 bm., koncert Kiepur, z którego dochód przeznaczyl znakomity nasz rodak na FOM. Około 20 tysięcy ludzi — a może i więcej — zaległo plac Grunwaldzki, dokąd wkrótce po godzinie 21 przybył mistrz Kiepur, powitany fanfarami. Orkiestra Mar. Wojennej rozpoczęła uroczystość odegraniem hymnu Bałtyku. Przemówienie powitalne wygłosił prezes komitetu inż. Gierdziejewski, następnie rozpoczął się koncert.

Podczas przerwy poseł Budzyński wręczył artyście wiązankę biało-czerwonych róż, dziękując w imieniu gdańszczyzan „za czarowne pieśni, które ich tak krzepiały w dobie, gdy tak bardzo pokrzepienia potrzebuja”.

Jeden z marynarzy ofiarował Janowi Kiepurze kwiaty, a górale obecni w Gdyni piękną ciupagę, którą mistrz zaczął wesoło potrzasać, oświadczając, że „to jest ten kij, z którym Maciek pójdzie na sąsiada”.

Mistrz Kiepur śpiewa teraz piosenkę

„Umari Maciek, umari” z własnym zakończeniem, w którym grozi złym sąsiadom, że:

„Umari Maciek, umari
I już się nie rucha —
Smerów znad granicy
Jednak pilnie słucha.
A gdy trzeba będzie
To Maciek powstanie
I sąsiadom sprawi
Jak się patrzy lanie”.

Przed rozpoczęciem drugiej części koncertu przemawiał prezes obwodu morskigo LMK, p. Wachowiak, dziękując Kiepurze za jego wspaniały dar, złożony w postaci koncertu dla dobra Ojczyzny, oraz wręczył mu w upominku banderkę LMK.

O samym koncercie oczywiście nie zamierzamy pisać recenzji. Wystarczy nadmienić, że — śpiewał Kiepur i postawił kropkę. Akompaniował prof. Ludwik Urstein.

Po koncercie Jan Kiepur przemówił do olbrzymiej rzeszy słuchaczy i w barwnych, pełnych serca słowach opowiedział, jak przed dwoma miesiącami znajdował się nad brzegami oceanu Spokojnego w Ameryce i tam dowiedział się z gazet, jak to obca pięść wyciąga się żarliwie nad Polskę, by zagarnąć wybrzeża. — „Zrozumiałem wówczas — mówił mistrz — że mój obowiązek jest teraz tu, w Polsce, nad Bałtykiem. Chcę teraz śpiewać nie dla zdobycia dolarów, lecz dla dobrostwa mojej Ojczyzny!”

Nie podobało się to niektórym, że ja chcę śpiewać na FOM. Otóż mówię teraz do wszystkich tych naszych sąsiadów, którzy coś chcą od nas: jeśli to się komu nie podoba, nie sobie z tego nie robię! Rezygnuję ze wszelkich pieniędzy, zaszczytów i sławy, jakie by mnie mogły spotkać w państwach, które były by wrogami mojej Ojczyzny! Wolałbym być biednym niedzardzem, ale uczciwym Polakiem! Najpierw byłem Polakiem, a potem — śpiewakiem!”

Te piękne, gorące słowa, były przerywane huraganem oklasków.

Jak się dowiadujemy, Jan Kiepur pozostanie jeszcze parę dni w Gdyni, gdzie podobno pertraktuje o kupno placu, wzgl. o zamianę placu, który posiada w Warszawie, na plac w Gdyni, gdzie pragnąłby wybudować hotel. Potem odjedzie na pokładzie polskiego statku do Cherbourga, skąd uda się do Paryża, gdzie przebywa jego małżonka, Marta Eggerth.

Jan Kiepur w porcie gdyńskim.

Wezorem w południe złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskigo p. Jan Kiepur, a następnie w jego towarzystwie oraz organizatorów wielkiego koncertu na FOM zwiedzili port gdyński na motorówce Syrena. Po zwiedzeniu, p. Kiepur wpisał się do księgi pamiątkowej portu gdyńskiego, a następnie wyjechał statkiem Żegluga Polskiej do Jastarni i Juraty.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 27 lipca 1939 roku.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowski, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.

Świętojańska, naprzeciw komisariatu.

Bałtycka, ul. Śląska 42.

Magistra Grodzkiego, Morska 155.

Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: Szczepko i Tońko (Włóczęgi).

Gwiazda: „Kapitan Benoit”.

Lido: Szalony chłopak.

Lily-Chylonia: Pan Twardowski (film polski).

Morskie Oko: „Serca uliczników”

Miraż-Orłowo: „Biały murzyn”.

Polonia: „Przy kominku”.

Zorza - Grabówek: „Obrona Częstochowy”

— Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowci korzystają ze zniżek kolejowych.

— Międzynarodowe zawody tenisowe rozpoczęły się w Gdyni we wtorek, 25 bm. Odbywać się będą do 29 bm. przy udziale naszych osób jak Tłoczyński, Jędrzejowska, Hebda, Baworowski itd. oraz tenisistów francuskich, jugosłowiańskich i rumuńskich na stadionie miejskim od godz. 9 rano do wieczora. Protoktorat nad zawodami objął gen. Sosnkowski.

— Z pierwszego pietra przy ul. Św. Jańskiej 36 spadł 14-letni Jan Cieślak, doznając szeregu obrażeń. Odwieziono go do szpitala.

— Chór Dana wraz z Małą Orkiestrą Polskiego Radia na wieczorne muzyki lekkiej wystąpił po raz drugi w piątek, 28 bm. w kinoteatrze Polonia, Skwer Kościuszki. Początek o godz. 21. Na program złożyły się pieśni ludowe, żołnierskie i marynarskie, przeboje filmowe, taneczne i parodie, a więc w piątek śpieszymy, bo to ostatni raz, do kinoteatru Polonia, aby podziwiać znakomity Chór Dana oraz Małą Orkiestrę Polskiego Radia. Bilety w przedsprzedaży nabyć można w Owocarni Polskiej, ul. Świętojańska 53, tel. 22-95.

— Dyr. Marchlewski wygłosił w Gdyni odczyt pt. „Zyski Gdańska w bilansie gospodarczym Polski”.

— Wypadki samochodowe się mnożą. W Orłowie szofer Wilhelm Jar z Bydgoszczy doznał obrażeń przy zderzeniu z samochodem gdyńskim, w Gdyni furmanka najechała na samochód ciężarowy f-y Hipolit Różkowski, którego szofer doznał ran na twarzy; na rogu zaś ul. Świętojańskiej samochód A 68226 z Poznańskiego potrącił rowerzystę Juliana Oleśia i uciekł, zamiast mu przyjść z pomocą. Wreszcie samochód prywatny, numer nieznany, najechał na jadącego rowerem pracownika firmy Pantarei, 56-letniego Leona Soleckiego, który spadł i doznał złamania obojczyka oraz zebra.

— Zwłoki śp. Alfonsa Brandta, który utonął w Bałtyku wypadłszy z łodzi, która się przewróciła o kilkadziesiąt metrów od brzegu koło Gdyni — nie zostały dotąd wydobyte.

— Wypadek na m. s. „Chrobrym”. Marian Lisowicz, robotnik, zamieszkały przy ul. Węglowej podczas pracy na m. s. „Chrobrym” spadł z trapezu doznając licznych obrażeń. Przewieziono go do szpitala.

— Cech piekarzy wejherowskich obradował w Wielkim Kacku gdzie odbyła się najpierw msza św. a po posiedzeniu wspólny obiad, wieczorem zaś zabawa. Piekarze wejherowscy przybyli autobusami wycieczkowymi.

— Praca portu gdyńskiego do 23 bm. W tygodniu ubiegłym tj. za czas od 17 do 23 bm. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 276 statków.



W mieście i na wsi!

W górach i nad morzem!

myć się należy wyłącznie (n-6680)

Wybornymi MYDŁAMI PRZETŁUSZCZONYMI

M. MALINOWSKIEGO

Lab. Chem. Farm.

w Warszawie, ulica Chmielna 4.

Szkolenie fachowców dla handlu zagranicznego.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zawiadamia, że komisja stypendialna Rady Handlu Zagranicznego przydziela we wrześniu nowe praktyki.

Kandydaci mają mieć nieprzekroczony 28 rok życia, znajomość przynajmniej 2-3 języków obcych, ukończone studia handlowo-ekonomiczne, oraz ukończoną służbę wojskową. Praktyki krajowe będą się odbywały w firmach i instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych. Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem praktyk krajowych. Stypendia te podlegają zwrotowi. Kandydatami na praktykę zagraniczną będą osoby, które z dodatnim wynikiem odbyły praktykę krajową. Praktyki zagraniczne trwać będą 1—2 lat. W czasie odbywania praktyki krajowej, kandydaci otrzymywać będą wynagrodzenie około 150 zł miesięcznie, a w czasie odbywania praktyki zagranicznej — 75 procent płacy urzędnika kontraktowego polskiej służby konsularnej na danym terenie.

Zgłoszenia kandydatur osób zamieszkałych na obszarze okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w terminie do 1 sierpnia br. należy kierować do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, ul. 10 Lutego 24, względnie do Ekspozytury Izby w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10.

Gospodarcze Archiwum Morskie.

Istniejące przy Instytucie Bałtyckim Gospodarcze Archiwum Morskie (tak zwany GAM) w ostatnim roku sprawozdawczym rozwinęło żywą działalność, sporządzając, prócz komunikatów, 1916 notatek prasowych, w tzw. periodycznym serwisie prasowym oraz serwisie gospodarczym dla poszczególnych firm i instytucji gdyńskich. Informacji w drodze bezpośredniej (ustnej, telefonicznej lub pisemnej) udzielono w tym okresie 450. Księgozbiór GAM-u wykazuje w okresie sprawozdawczym wzrost o 158 pozycji, ilość czasopism, głównie gospodarczo-morskich, wynosi obec-

nie 250. Wykorzystuje się je skrupulatnie do sporządzania wspomnianych serwisów informacyjnych oraz tzw. kartoteki bibliografii, do której w tym okresie wynotowano około 2000 tytułów. Ponadto GAM prowadzi 98 kart statystycznych, ujmujących dziennie takie zjawiska, jak obroty portowe, ruch statków, handery, ruch pasażerów itd.

Pracownicy GAM-u odwiedzili w omawianym okresie około 1820 osób, z czego znaczną liczbę stanowili studenci szkół akademickich, wykorzystujący na miejscu bibliotekę i zbiory archiwalne do prac dyplomowych.

Pożar w fabryce chemicznej „Atra” w Toruniu.

W poniedziałek, dnia 24 ok. godz. 11 w fabryce chemicznej „Atra” w Toruniu przy ul. Chrobrego 101-107 powstał pożar, który mógł spowodować zupełne zniszczenie tej największej w Polsce fabryki farb drukarskich.

Ogień powstał w szopie drewnianej, w której były zmagazynowane różne surowce chemiczne, terpentyna, oleje, pokost oraz żywica. Wskutek tych środków łatwopalnych, ogień ogarnął momentalnie całą szopę i groził przetruceniem się na drewniane magazyny, znajdujące się w odległości ok. 20 m od palącego się szopy. Do gaszenia ognia przystąpili pracownicy fabryczni, starając się zlokalizować groźny ogień. Krótko po 11 na miejsce pożaru przybyła toruńska straż ogniowa, która ogień ugasi-

ła po blisko 2 godzinnej akcji ratunkowej. Pożar, jaki wybuchł w fabryce „Atra”, mógł przybrać bardzo groźne rozmiary, gdyż w magazynach znajdowały się różne łatwopalne materiały, których wartość oblicza się na 1 milion złotych.

Jak wykazały dochodzenia, ogień powstał od zapalenia się sykatywy (mieszanka terpentyny, benzyny, pokostu i żywicy), którą gotował niewykwalifikowany robotnik Wiktor Chmielicki, zam. przy ulicy Chrobrego 101/107. Straty wynoszą ok. 2000 zł i zostaną pokryte z ubezpieczenia. Fabryka ubezpieczona jest w Warszawskim Tow. Ubezpiecz. na sumę 1.221.094 zł.

Dochodzenia na miejscu wypadku przeprowadza policja.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 27 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście

Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście

Pod Łabędziem — na Mokrem

Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście

Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

«:»

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44

«:»

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91

«:»

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mos`wa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ludzie Wisły”

As: „Zeznanie śpiegą”

Mars: „Wiosenne porwy”

Świt: „Król cyganów” — premiera.

— Z Teatru Ziemi Pomorskiej. Już dziś o godz. 20 dana zostaje po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym piękna, pełna sentymentu i humoru komedia Deval`a p. t. „Subretka” z p. Elżbietą Dziewońską w roli głównej. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

— Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej. Czwartek 27 bm. godz. 20 Toruń: „Subretka”. Piątek 28 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „Dom wariatów”. Sobota 29 bm. godz. 20 Toruń: „Tekla”.

— Osobiste. Dr Antoni Ryniewicz, kurator okręgu szkolnego p.m., powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 26 bm. rozpoczął urzędowanie.

— Nowy kościół na Wrzosach. Piękna uroczystość odbyła się na Wrzosach w Toruniu, gdzie przy b. licznym udziale wiernych poświęcony został nowy kościół. Do tej pory bowiem nabożeństwa odprawiane były w prowizorycznej salce na Wrzosach. W niedzielę o godz. 10 aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Kozłowski, który również odprawił uroczystą mszę św., zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat dr Jank. Z uwagi na to, że kościółek nie jest jeszcze zupełnie wykończony i wykazuje jeszcze duże braki, przeto nie od rzeczy będzie zaapelować do naszych Czytelników, aby składali możliwie jak największe ofiary na zupełne wykończenie świątyni pańskiej. Ofiary należy składać na ręce ks. kuratusa Dziennisza.

— Skazanie bezczelnego Niemca. Przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadał obywatel polski narodowości niemieckiej niej. Zygmunt Jobs, przebywający obecnie w areszcie śledczym. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w czerwcu br. w Orloczynie w miejscu publicznym szerył defetyzm. Jobs wyraził się, „że rząd polski źle rządzi, że żydzi w Polsce mają lepiej. Dobrze by było, żeby Pomorze zostało zabrane przez Niemców”. W wyniku rozprawy sąd skazał Jobsa na 7 miesięcy więzienia i 20 zł grzywny.

— Pioruny wyrządzają ciągle szkody. Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem toruńskim, piorun uderzył w stodołę w majątku Zegwyrt pod Chełmżą. Pastwą płomieni padła stodoła długości 60 m i szerokości 16 m oraz tegoroczny zbiór siana w ilości 50 fur. Szkody są znaczne.

— Ze „Stancicy”. Rozpoczynając tegoroczny okres odcytowo-towarzystki, zarząd koła miejskiego „Stancicy” Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów w Toruniu zawiadamia wszystkich członków, że w piątek, dnia 28 lipca br. o godz. 20 odbędzie się w sali książęcej „Dwór Artusa” zebranie miesięczne. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

— Tajemnicza sprawa. Naprawdę tajemniczo przedstawia się sprawa z pracami ziemnymi, prowadzonymi na pl. Bankowym tuż przy odsłoniętym murze po dawnej fosie miejskiej. Grzebano coś i grzebano, aż wygrzebano olbrzymi dół, ładnie go wyrównano, położono na to papę, wysmarowano smołą i poczęto na to spacać ziemię. Ki diabeł — myśleli przechodnie i długo stali nad „murem placu”, medytując, co to być może. Jedni mówili, że to ma być basen dla dzieci, drudzy — że to staw rybny dla... wygodnych wędkarzy, którym nie chce się chodzić nad Wisłę... Ostatecznie okazało się, że jest to sztuczny staw, który odpowiednio liliami i innym kwieciami ozdobiony, będzie niewątpliwie jeszcze bardziej upiękaszal już i tak piękny pl. Bankowy. Niewykluczone również, że w stawku znajdują się rybki, ale to rzecz dalszej przyszłości. Narazie cieszymy się z tego.

— „Poczcziwa” służąca. Pelagia Kozłowska, zam. przy ul. Żeglarskiej 6 zgłosiła, że dnia 18 bm. w czasie jej nieobecności dokonano u niej kradzieży garderoby i bielizny, wartości 208 zł. Ponieważ jednocześnie z bielizną i garderobą zniknęła służąca, słusznie podejrzewa się ją o dokonanie kradzieży. Za nieuczciwą służącą zarządzone poszukiwania.

— Młodociany złodziej. Leszczyński Bronisław, zam. w Toruniu-Podgórzu przy ul. Stawki nr 10, zgłosił o kradzieży portmonetki z zawartością 9,50 zł. W wyniku dochodzeń ustalono, że kradzieży tej dopuścił się małoletni Mieczysław I-ski, zam. przy ul. Batorego. Młodocianemu „kieszonkowcowi” policja zdołała odebrać 6 zł.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (na-przeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Dyżur nocny** pełni apteka „Pod Orłem”.

— **Repertuar kin:** As: „Królowa tańca”. Słońce: „Szalony chłopak”. Stylowe: „Zwycięczy żywiołu”. Świt: „Książętko”.

— **Ulewna burza wyrządziła wiele szkód.** W poniedziałek nad wieczorem przeszła nad naszym miastem i okolica niezwykle ulewna burza. Prawdziwe potoki wody spływały na ziemię. W pewnej chwili zaczął padać na dachy dąbek grad. Ostatnia ulewa wyrządziła wiele szkód. Strumienie wody spływały do piwnic i załazy także tunel na dworcu kolejowym, uniemożliwiając pasażerom normalny dostęp do pociągów. Szczególnie ogromne szkody ponieśli rolnicy.

— **Usunąć drażniące napisy.** Nieraz zwracaliśmy już uwagę na drażniące napisy niemieckie, umieszczone na widocznych miejscach. Na bramie gmachu łoży masoni-skiej przy ul. Solankowej 61, wisiała do ostatnich dni tabliczka z napisem: „Eintritt verboten”. Tabliczka wisiała jeszcze przed kilku dniami, gdy Polacy zachodzili na odbywającą się tam licytację. Również zwraca uwagę gości i przechodniów szyld „Banku dla handlu i przemysłu”, będącego filią niemieckiej instytucji finansowej w Poznaniu, gdzie umieszczono najpierw większy napis w języku niemieckim, choć najbardziej widoczna powinna być polska nazwa tej firmy, tym bardziej, że lokale jej znajdują się w centrum miasta przy ul. Solankowej, w kierunku do Zdrojowskiej. Nawiasem musimy dorzucić że z tą instytucją na wskroś niemiecką współpracują Polacy niezależni finansowo, nie zmuszeni żadnymi nadzwyczajnymi warunkami i to w obecnej chwili. Czy i na tym polu nie powinniśmy być zważać wobec penetracyjnych zakusów niemieckich instytucji finansowych? Poza tym musimy się domagać, aby wydawnictwo i księgarnia „Kujawischer Bote” nie zapominały, że znajdują się w Polsce i dlatego należy usunąć szyld w niemieckim języku z literami gotyckimi. Gdy w Niemczech za czytanie tylko polskiej gazety rozwydrzone bojówki hitlerowskie biją Polaków, to w Polsce nie możemy dopuścić, aby prowokowano nas niemieckimi napisami na oknach wystawowych. Wspomniany „Kujawischer Bote” umie również układać cudownie serwisy Pata, które zestawia nie raz tak, że daje jedynie rzeczy ujemne z życia i wypadków w naszym państwie. Warto zwrócić uwagę na ten hitlerowski organ, szczególnie tym Polakom, którzy tam umieszczają ogłoszenia swych firm.

— **Wycieczka do Biskupina.** W nadchodzącą niedzielę, 30 bm. Polskie Tow. Krajoznawcze i P. B. P. „Orbis” In. organizują wycieczkę autobusem do Biskupina. Wyjazd sprzed Solanek o godz. 13,30; przyjazd około godz. 19,30.

— **Gimnastyka lecznicza.** Do najnowszych metod leczniczych należy gimnastyka, odbywająca się pod kierownictwem lekarzy, którzy stosują ćwiczenia zależne od rodzaju lekkich schorzeń. W Zdrojowisku inowrocławskim gimnastyka taka odgrywa ważną rolę w systemie leczniczym i wprowadzona została już od kilku lat. W roku bieżącym gimnastyka odbywa się codziennie o godz. 8,15 w Zakładzie Przyrodolecznictwem w oddziale kąpiel stoniecznych. Zainteresowanych prosimy o uprzejme zgłoszenie się w kancelarii zdrojowiska przed rozpoczęciem ćwiczeń gimnastycznych.

— **MOGILNO (mk)** Społeczność miasta Mogilna do głębi oburzona została postępkami p. Wincentego Cichego, zam. w Szubinie, a posiadającego dom czynszowy w Mogilnie, przy ul. Hallera 4, który wydzierżawił lokal handlowy żydowi Joskowi Hamerowi ze Strzelna, na skład bławatów. Społeczność Mogilna, dzięki nieustannej walce z żywiołem żydowskim na tym terenie, umiała się pozbycić omal wszystkich żydów z Mogilna, tak, że pozostały tu tylko dwie rodziny żydowskie. Obecnie przybywa trzecia. Mamy nadzieję, że żyd Hamer nie znajdzie tu klientów i wkrótce zwanie swe manatki.

— W zabudowaniach rolnika Budkowskiego w Jeziorach Wielkich pow. mogileńskiego, powstał pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny z częścią ruchomości oraz budynek gospodarczy. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Straty znaczne.

— Tut. Poczta Przysp. Wojskowe brało udział w rozgrywkach sportowych, urządzonych w Żninie dla Oddziałów Mogilna, Gniezna i Żnina. W zawodach lekkoatletycznych zajęli miejsca: skok w dal: 1) Fa-

biszek, Mogilno 5,60, 2) Leśnik, Żnin 5,32; 3) Haberko, Gniezno 5,31. Bieg 100 m: 1) Haberko, Gniezno 12,6; 2) Fabiszak, Mogilno 13,2; 3) Leśnik, Żnin 13,3. Kula: 1) Leśnik, Gniezno 8,93; 2) Wieczorek, Żnin 8,81; 3) Haberko 8,59. Rzut granatem: 1) Pastecki, Żnin 60 m; 2) Bizala, Gniezno 51 m; 3) Lisak 50 m.

KWIECISZEWO. (mk) W ub. niedzielę odbył się odpust ku czci patronki tuł. parafii św. Marii Magdaleny. Uroczystości zapoczątkowane zostały jutrznią i prymarią, którą odprawił ks. prob. Kubiński. Po uroczystej procesji eucharystycznej dookoła kościoła odprawiona została suma i kazanie. Odpust zakończono nieszporami z procesją.

KORONOWO. Ofiarność miejscowego i okolicznego społeczeństwa na Fundusz Obrony Morskiej jest bardzo wielka. W ciągu ostatnich kilku dni złożono w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Koronowa 1232,65 zł na FON. Ponadto szereg obywateli ofiarowało na ten cel obligacje Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej na łączną sumę 750 zł. Małżonkowie Tuzinkiewiczowie z Buszkowa pow. bydż. złożyli na FON w KKO m. Koronowa — złote obrączki ślubne. Wszystkim ofiarodawcom należy się uznać za ich niesłabnący patriotyzm.

Statki rzeczne walczą z mieliznami

Świecie. (t) Wodowsk, mierzący stan wody na Wiśle pod Chełmem, wykazuje w ostatnich dniach stan: 0,00. Nie świadczy to jednak jakoby Wisła tutaj zupełnie wyschła. Przeciwnie jest woda w korycie rzeki i kursują jeszcze statki wiślane i barki ładowne. Jednakże przy takim stanie wody na naszym pomorskim odcinku żegluga jest utrudniona, bo z dnia na dzień przybywa w rzece coraz więcej mielizn. Te liczne mielizny, stwarzające zrozumiałe utrapienie dla statków, stanowią istny raj dla mieszkańców miast nadwiślańskich. Kajakami i łodziami dojeżdżają plażownicy do owych wysp, by tam wylegiwać się na słońcu. Przy

ROGOŻNO. (a) Do sądu grodzkiego w Rogoźnie doprowadzeni zostali Niemcy Wilhelm Thielking i Ernest Grohmann, obaj z Ludom, pow. obornickiego oraz Waldemar Schütz z Rogoźna oskarżeni, oto że dnia 17 bm. urządzili w Ludomach tajne zebranie polityczne, na którym rozgłaszali nieprawdziwe wiadomości, mogące osłabić ducha obronnego społeczeństwa polskiego. Po przesłuchaniu, umieszczono ich w tut. areszcie śledczym.

ŚWIECIE. (t) W ostatnich dniach zwracaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim” uwagę na to, by wreszcie zmienić nazwy niektórych wsi, które dotąd nosiły miano „niemieckie”, choć wcale niemieckimi nie są. Apel nasz nie pozostał bez skutku. Z radością bowiem możemy donieść, że zarządzeniem pana ministra spraw wewnętrznych z ostatnich dni zostały ustalone następujące nazwy: Niemieckie Łąki w gminie Świekatowo powiatu świeckiego na Małe Łąki, Niem. Stworno gminy Grupa w tym samym powiecie na Stworno, Niem. Okoniny w pow. tucholskim, gminy Śliwice na Okoniny nad jeziorem, Niem. Łopatki w pow. wąbrzeskim gminy Książki na Nowe Łopatki, a Niem. Brzozie gminy Kurzętnik w powiecie lubawskim na Brzozie Lubawskie.

CHOJNICE. (g) Jednym z niezachwianych bastionów polskości w chwilach odzyskania Niepodległości było w Chojnicach Towarzystwo Ludowe obecnie Kat. Stow. Ludowe, które obchodziło w ub. niedzielę jubileusz 20-letniego, pełnego sukcesów istnienia, połączony z poświęceniem sztandaru. Na uroczystość tę przybyli delegaci z innych miast oraz delegaci bratnich organizacji chojnickich. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej udano się na nabożeństwo do kościoła farnego, po którym ks. Dysarz dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Następnie członkowie i goście z duchowieństwem na czele udali się na uroczyste zebranie. Dłuższe przemówienie o historii i przeszłości Stowarzyszenia, wygłosił prezes diecezjalny p. Pokorniewski. Obchód zakończono wspólnym obiadem i wieczorkiem towarzyskim.

— Niezwykle miło goście zawitali do wioski Głisno na Gochach. Nad jeziorem w Głisnie rozbił obóz oddział harcerek z Centralnego Okręgu Przemysłowego. Spotkały się one z nader życzliwym przyjęciem kaszubskiej ludności. Więż sympatii zacieśnia się z każdym dniem, zwłaszcza w godzinach przez harcarki poświęconych miejscowej ludności. Codziennie przez dwie godziny urządzają harcarki gry, zabawy i śpiew dla dzieci, zaś w godzinach wieczornych odbywają się wykłady dla młodzieży i dorosłych na temat obrony przeciwlotniczo-gazowej, pożarnictwa, ratownictwa itp. Wykłady cieszą się wielką frekwencją.

— Naczelniczka Sokolic II Okręgu Dzielnic Pomorskiej, p. Stanisława Siarkowska ukończyła w Warszawie wyższy kurs wychowania fizycznego, zdobywając dyplom instruktorski.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem”, Trzeciego Maja 37, tel. 1360.

Repertuar kin:
Apollo: „Błękitna zaloga”
Gryf: „Cnotliwa Zuzanna”
Orzeł: „Zapomniana melodia”
 — **Kalendarzyk teatralny.** Niedziela 30.7. godz. 20: Chór Dana i mała orkiestra Polskiego Radia.

— **O czym nie wszyscy pamiętają!** Niedawno poruszyliśmy na tym miejscu charakterystyczną sprawę: Senat gdański nie pozwala Polskiemu Klubowi Wioślarskiemu urządzić regat. Senat gdański nie pozwala Polskiemu Klubowi Sportowemu „Gedania” urządzić imprez na polskim boisku sportowym. Wszystko z obawy o „bezpieczeństwo”. Natomiast w Grudziądzu „Graudenz Ruder Verein” prawem kaduka korzysta z przystani na gruncie państwowym i kole w oczy polskich pływaków i wioślarzy łodziami „Bromberg”, „Graudenz”, „Deutschland” itp. a Sport Club „Graudenz” urządził imprezy bez ograniczenia. Najzupełniej słuszny wyciąga się wniosek: Ośrodek Sportów Wodnych urządził dla wszystkich polskich sportowców wodnych na przystani G. R. V. na gruncie państwowym. Oko za oko, wet za wet. I odpadnie kłopot z budową nowego Ośrodka Sportów Wodnych.

— **10-lecie ogniska KPW.** Ognisko Grudziądz KPW, którego prezesem jest p. inż. Malinowski, obchodzi w niedzielę, 30 bm. uroczyste 10-lecie tutejszego ogniska, połączone z zawodami rejonowymi. W programie o godz. 8 zbiórka na dworcu i odebranie raportu. O godz. 8,30 nabożeństwo w kościele N. Marii Panny i poświęcenie proporczyka. Godz. 10 powitanie władz i gości oraz poświęcenie przystani kajakowej przy moście wiślany. Godz. 10,30 zawody kajakowe na Wiśle. Godz. 14 finały zawodów lekkoatletycznych i piłki ręcznej na boisku miejskim, po czym zawody strzeleckie na własnej strzelnicy zakończenie zawodów i rozdanie dyplomów.

— **Co to za chłopiec?** Straż kolejowa doprowadziła do drugiego komisariatu PP. nieznanego, psychicznie upośledzonego chłopca, który błąkał się na peronie tut. dworca kolejowego. Doprowadzony chłopiec na pytania nie odpowiada, dlatego też niewiadomo, skąd pochodzi i jak się nazywa.

— **Opuścił rodzinę i — przepadł.** Zamieszkała przy ul. Pułaskiego Waleria Nadolska lat 37, doniosła policji, że maż jej 42-letni Władysław Nadolski wyszedł 6 lipca z domu i — przepadł, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Nadolski pozostawił na łasce losu żonę i dwoje nieletnich dzieci w wieku od 11 do 15 lat.

— **Uderzenie gromu.** Podczas przechodzącej w ub. poniedziałek nad Grudziądzem burzy, około godz. 12,30, uderzył piorun w dom nr 66 przy ul. Kujota, którego właścicielką jest Marta Bochentyn, zam. przy ul. Legionów 34. Wskutek uderzenia zostały uszkodzone przewody elektryczne oraz przebity sufit. Wypadku w ludziach szczęśliwie nie było.

WĄGROWIEC. (a) Zmiana granic w powiecie wągrowieckim. Zmianom uległy granice nast. miejscowości: Rabczyn, Grzybowice, Sierniki, Rudnicze, Bobrowniki, Sienno, Lopiwno, Miłosławice, Kłodzin, Sarbia, Mieścisko Ruda-Koźlanka, Durowo, Marcinkowo, Ochodza, Pokrzywnica, Skoki, Stawiany, Gołańcz, Gołanieckie Łąki, Smolary, Podolin, Stożęzyn, Lekno, Siedlecko i Kobyłki. Powyższe wiejskie i miejskie miejscowości, objęte zarządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych znajdują się w czasie najbliższym w nowych granicach administracji gminnej.

— Aresztowany został za awantury uliczne Bogdan Przysiek z Wągrowca, którego oddawiono do więzienia sądowego.

WRZEŚNIA. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się zatrudnionemu w tut. cukrowni przy pracy sezonowej ślusarzowi Marczałkowi Fr. Marczałk poslizgnąwszy się, spadł z kilkumetrowej wysokości i poobiął się o żelazne przepiętnia skrzyni aparatuwej. Uszkodził sobie mocno rękę i nogę.

— Niedawno odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego oraz wmurowanie aktu erekcyjnego pod przyszłą sokolnię. Obecnie jak się dowiadujemy, sprawę budowy, która zresztą w ogóle naprzód się nie posuwała, rozwiązuje się w inny zupełnie sposób. Oto Urząd Wojewódzki odmówił na budowę zezwolenia. Odmowa została uzasadniona tym, że plan rozbudowy miasta przewiduje w tym miejscu uprawę rolną i że budynek w bliskim sąsiedztwie cukrowni znalazłby się w zasięgu jej szkodliwych wyzwołów. Komitet budowy sokolni wniósł sprzeciw przeciwko tej decyzji.

LUBIEWO. (t) Lotnej brygadzie skarbowej udało się wykryć w Lubiewie tajną gorzelnię. Otóż najniebezpieczniejszy ukrywający rolnika P. w chwili, kiedy pędził samogonkę. Urzędnicy znaleźli w dodatku spory zapas tej swoistej „wódki”. Wszelkie zapasy oraz urządzenia „gorzelni” skonfiskowano, a „fabrykanta”, konkurenta monopolu spirytusowego, umieszczono za kratami.

— Ostatnia burza, jaka przeszła nad tut. okolicą, wyrządziła znaczne szkody. Na polu rolnika Reckiego w Brukniewie uderzył grom w stado pasącego się bydła. Kilka sztuk zostało zabitych na miejscu. W pobliskim Trutnowie zniszczył grom krzyż przydrożny. W Cękynie spalił piorun przewody telegraficzne na miejscowej stacji kolejowej.

BRODNICA. (jl) W zagrodzie rolnika p. Piotra Malinowskiego w Szczuce, powiatu brodnickiego powstał pożar od uderzenia pioruna. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny.

NOWEMIASTO. (jl) 23 bm. zmarł 78-letni rolnik Adam Domżałski w Nielbarku przy Nowemmieście na skutek poturbowania przez buhaja na podwórzu swego gospodarstwa. Lekarz stwierdził silne obrażenia na piersiach i głowie oraz złamanie dwóch żeber.

— takim stanie wody mają i rybacy ułatwioną robotę. Ubywa wody i pola pracy, ale nie ubywa ryb.

Jeszcze jedno: niski stan wody we Wiśle ogranicza też możliwości przewozowe promu przez Wisłę między Chełmem a Świeciem. Przejazd odbywa się dłużej i przy pomocy holownika, co podnosi koszty przewozu.

Czy za mało wody, czy za wiele, czy lody zimą — zawsze cierpi na tym normalna komunikacja przewozowa. Należałoby jednak wybudować wreszcie ten od szeregu lat reklamowany most przez Wisłę pod Chełmem.

JABŁONOWO. (jl) Na szosie pomiędzy Jabłonowem a miejscowością Kamień najechał na przydrożne drzewo samochód osobowy. Przyczyną wypadku było złe działanie kierownicy. Samochodem kierował p. major Ryl z Warszawy. P. major Ryl i pasażerka p. Maria Filipowska doznali lekkich obrażeń.

LIDZBARK. (jl) Urzędnik Banku Polskiego p. Borszakiewicz w czasie jazdy rowerem na skutek uszkodzenia przedniego koła runął pełną siłą na jezdnię. Doznał on poważnego okaleczenia twarzy, głowy i ramienia.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino: „Marco Polo”.

— Objężdżający po Pomorzu Chór Dana w sobotę, 29 bm. zawita wraz z Małą Orkiestrą Polskiego Radia do Wejherowa i wystąpi o godz. 21 w sali „Strzelnicy”

— Znowu wydarzył się wypadek najeżdżania samochodem przez nieudzielnego kierowcę na 16-letnią Kat. Rewównę z Redy pod Wejherowem. Nieszczęśliwa z poważnymi obrażeniami całego ciała odstawiona została do szpitala N. M. P. w Wejherowie. Policja poszukuje sprawcy, który przejechał swą ofiarę, zgasił tylne światło i pełną szybkością zbiegł w kierunku Gdyni.

— Zawodowy pasażer „na gapę”, Butowski Klemens z Gościcina, robotnik, który lekceważył sobie liczne już mandaty doraźne, w czasie ostatniej swej „gapy” został w Wejherowie aresztowany i zamknięty w kryminalne.

KARTUZY. Dzięki uzyskanym kredytom na roboty publiczne zarząd miasta Kartuz przystąpi do gruntownej przebudowy ulic i jezdni. Ulice Jeziorna, Pierackiego, Gdańska i Dworcowa otrzymają chodniki betonowe, natomiast 3 Maja pokryta zostanie brukiem.

CHEŁMNO. (lm) Do Chełmna przybył prezes okręgu Pomorskiego Zw. Powst. Włkp., p. mjr. dr Jacobson w celu dokonania wizytacji koła Powstańców Wielkopolskich. Serdecznie powitał go p. prezes koła chełmińskiego Leonard Luther. Odbyło się też w Strażnicy nadzwyczajne zebranie koła przy licznym udziale członków z miasta i powiatu. Prezes Luther zdał przewodnictwo zebrania w ręce prezesa okręgu, który zapoznawszy się z pracą koła, wygłosił aktualny, bardzo obszerny referat, przeżywany kilkakrotnie oklaskami. Omawiano poza tym sprawy udziału w sierpniowym zjeździe Legionistów w Krakowie i sprawy weryfikacyjne, odznaczeniowe i zaświadczeń o udziale w walkach o niepodległość Polski.

Silna polska flota wojenna gwarantuje posiadanie i utrzymanie morza!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Rudolfa.
Jutro: Wiktor.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 20.01.

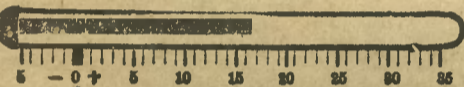
Stan pogody.

Przelotne opady.

Wczoraj pogoda w Polsce kształtowała się w masie chłodnego i wilgotnego powietrza polarno-morskiego. Wskutek tego w dzielnicach zachodnich i północnych niemal przez cały dzień padał deszcz. Na pozostałym zaś obszarze kraju wystąpiły przejaśnienia, choć i tam również notowano gwałtowne przelotne opady. Temperatura o godzinie 14 wynosiła od 14 do 22 stopni. Wysoko w górach nastąpiło silne ochłodzenie, tak, że w ciągu dnia temperatura utrzymywała się w pobliżu zera, a na Kasprowym Wierchu i Pop Iwanie padał nawet śnieg. Dziś rano w Bydgoszczy znowu padał deszcz. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne opady. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry przeważnie z kierunków zachodnich. Skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 24-30 lipca:

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11-16, w niedzielę i święta od godz. 11-14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11-14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9-19, w soboty od 9-18.

Redakcja udziela porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17-18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Wznowienie przedstawień w Teatrze Miejskim.

We wtorek, dnia 1 sierpnia br. o godz. 20 dana będzie warieta K. Laufsa p. t. „DOM WARIATÓW” z Michałem Tatrzańskim na czele świetnie zgranego zespołu.

W środę dnia 2 sierpnia na afiszu lekka komedia „DO WSZYSTKIEGO” z Koronkiewiczówną, Morozowiczową, Wańską, Malatyńskim, Rostanem i Szafrankim w rolach głównych.

W czwartek 3 bm. teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na arcywesołej i rozśmieszającej do łez komedii Harta „CIESZY SIĘ ŻYCIEM”.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w kasie teatru od dnia 28 bm. po cenach o 30% zniżonych.

Osobiste. W sobotę 22 bm. został zawarty w Toruniu związek małżeński znanego w szerokich kołach towarzyskich Bydgoszczy p. mgr. Henryka Kuczewskiego, referendarza Pomorskiej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych, z p. Janiną Lewandowską z Torunia. Młodej parze — Szczęść Boże!

Srebrnym krzyżem zasługi został odznaczony za zastąpienie na polu pracy społecznej p. Jakub Bublej z Bydgoszczy, emerytowany radca Polskich Kolei Państwowych wioletni prezes Zrzeszenia Okręgowego Techników Kolejowych.

Miesięczne bilety tramwajowe i autobusowe nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Em. Warmińskiego nr 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8-13 i od 15-18. W Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” przy ul. Dworcowej nr 2, w czasie od godz. 9-19 można otrzymać tylko bilety na dwurazowy przejazd dziennie.

Grozę przyszłej wojny lotniczej odsoniły pokazy strażackie w Solcu Kujawskim.

Do zadań straży pożarnych należy m. in. ochrona ludności przed skutkami ataków lotniczych. Rozumie to doskonale Związek Straży Pożarnych R. P. i w poszczególnych województwach, powiatach i gminach szkoli w tym kierunku członków O. S. P., a dla ludności cywilnej organizuje pokazy działania i gaszenia bojowych środków zapalających.

Jeden z takich licznych pokazów odbył się ostatnio w Solcu Kujawskim. W ub. środę zjechały się do tego miasteczka strażę z rejonu soleckiego, a mianowicie: z Łęgowia, Przyłubia, soleckich Zakładów Impregnacyjnych i miejskiej straży z Solca Kujawskiego.

Wobec licznie zgromadzonej ludności cywilnej przemówił na wstępie pow. instr. pożarnictwa, p. Przyklek, przedstawiając zebranym zagrożenie wojny lotniczej dla nieprzygotowanych do tej możliwości, i nie specjalnie straszne jej skutki dla społeczeństwa zorganizowanego i umiejącego się bronić.

Po części teoretycznej przystąpił instruktor pow. do części praktycznej, tj. do pokazów. W pierwszym pokazie zademonstrował p. Przyklek działanie i skutki działania bomby zapalającej (termitowej) oraz sposób obrony organów opl. i ludności cywilnej przed tą możliwością. W próbie gaszenia bomb (słupów termitowych) wzięli udział strażacy oraz mężczyźni i kobiety spośród ludności.

Niezwykle „efektowny” był markowany nalot eskadry bombowców i bombardowanie miasta z powietrza i ziemi (artyleria). Wśród huków pękających pocisków lotniczych i artyleryjskich powstały w mieście pożary markowane świecami dymnymi. Rozpoczęła się akcja straży pożarnych. Huk eksplodujących pocisków uczynił bezskutecznym rozkazodawstwo zwykłe. Musiano zastosować rozkazodawstwo dźwiękowe (gwizdki i trąbki). Sprawne działanie straży pożarnych zlokalizowało i ugasiło pożar masowy, powstały wskutek działania bomb lotniczych na ulicy, wiodącej od strażnicy do dworca kolejowego.

Ćwiczenie mimo, że przeprowadzono je w warunkach urojonych, wykazało należyte wyszkolenie naszych strażaków i coraz lepszą organizację i dojrzałość społeczeństwa polskiego do przyjęcia tego, co narzuca nam inni.

Na zakończenie pokazów i manewrów strażackich odbyło się wręczenie świadectw uczestnikom kursu strażackiego I i II stopnia, odbytego w Solcu Kuj. w okresie zimowym. Wręczenia świadectw dokonał prezes zarządu oddz. pow., p. dyr. Zgirski z Bydgoszczy.

Pokazom przyglądali się, prócz wielkiej rzeszy społeczeństwa soleckiego, także pp.: II wiceburmistrz Fordonu Szrajber, burmistrz Solca mgr Liberek, sekr. zarz. pow. Ratajczak, skarbn. Gordon, członek zarz. i senior strażactwa Kaczmarek, zast. kmtd. straży zawodowej p. Kaźmierski z Bydgoszczy, kier. szkoły Jaskólski, prezes O. S. P. w Solcu lek. wet. Kuropatka, prezes straży Zakładów Impregnacyjnych p. Kamieniarz oraz prezes O. S. P. Hoffman — komendant ćwiczeń.

Kelnerzy bydgoscy trenują na Stadionie Miejskim



Dnia 22 bm. odbył się ostateczny eliminacyjny trening bydgoskich kelnerów do zawodów zrzeczności, które się odbędą 30 lipca w Gdyni.

Treningi odbywały się we wtorki i piątki na stadionie miejskim przez przeciąg czterech tygodni pod przewodnictwem byłego instruktora WF PW sekretarza Pomorskiego Okręgu Zw. Kelnerów p. Franciszka Milarskiego. W skład drużyny bydgoskiej wchodzi pp. Karadach, Lewandowski, Karbowski, Goldamer, Mellin, Matysik i Siekiera. Jako kierownik drużyny wy-

jeżdża p. Milarski, który jednocześnie wchodzi do jury.

Zawody te odbędą się w Polsce po raz drugi a na starcie zobaczymy najlepszych i najszybszych kelnerów z całej Polski, dla których ufundowano bardzo dużo wartościowych nagród przez poszczególne oddziały, browary, fabryki wódek i większe przedsiębiorstwa. Na specjalne wyróżnienie zasługuje nagroda ufundowana dla najlepszego zawodnika z Bydgoszczy przez p. Śmigiełskiego, właśc. popularnych lokali „Palais de Danse” w Bydgoszczy i „Pod Orłem” w Toruniu.

Żydowska mozaika Bydgoszczy.

Odkąd sprawy międzynarodowe i groźące nam niebezpieczeństwo wojny hitlerowskiej weszły na pierwszy plan dyskusyj i zainteresowania szerokich warstw społeczeństwa, a skutkiem tego w ostatnich miesiącach osłabił nieco ruch antysemitki „Wybrany” naród izraelski w Bydgoszczy wykorystuje obecna koniunkturę i rusza do ataku, celem zdobycia sobie na terenie naszego miasta dalszego „Lebensraumu”. Pchają się żydzi znowu całą siłą i występują ostatnio z tak wielką arogancją, że rozpanoszenie się wschodniego żydostwa zaczyna przybierać niepokojące formy i budzi reakcję miejscowego społeczeństwa.

Wystarczy w sobotę, lub w niedzielę po południu udać się na ulicę Długa i popatrzyć na to falujące tałatajstwo żydowskie, zapelniające i zakorkujące szczerlinie chodniki, tak, że dla chrześcijanina przejście ulicą jest po prostu niemożliwe, lub bardzo niebezpieczne. Od razu każdy cywilizowany, człowiek nabiera wstrętu do tej rasy. Wszędzie słyszy się tylko obrzydliwy żargon żydowski a zapach cebuli i czonku zapelnia ulicę. Fetor judaicus, czyli smród żydowski! Jaki to przykry widok dla kochającego swe piękne miasto bydgoszczanina. I w duszy buntuje się coś: jak można dopuścić, ażeby żydzi w tym mieście właśnie stworzyli sobie drugie Nalewki lub ulicę Gęsia? Czy, na Boga, nie ma policji, która rozpedziłaby tych szwargoczących żydów i żydówek, tamujących zupełnie przejście? Czy wreszcie społeczeństwo samo ma zareagować? Cierpliwość bowiem ma swoje granice...

W Bydgoszczy powstało znowu kilka nowych żydowskich handlowców. Znajdą się bowiem jeszcze zawsze szabesgoje, którzy pozbawieni skrupułów wynajmują żydom składy i pozwalają im na dalsze rozpanoszenie się. I tak w domu p. Krausego przy ul. Długiej narożnik Jezuickiej ulokowały się dwie rodziny żydowskie, które podobno ściągnęły już dalsze rodziny. Nowa to twierdza żydowska ze składem galanterii i hurtownią na pierwszym piętrze. Tak samo w wielkim domu p. Fr. Jeschkego naprzeciw Sadu Okręgowego powstały dwie nowe placówki żydowskie i hurtownia to-

warów krótkich pod anonimową firmą „Galantaria”, oraz w składzie narożnikowym pierwsza w Bydgoszczy żydowska pralnia i prasownia.

Przy tej okazji musimy stwierdzić, że żydów spotykamy w Bydgoszczy w prawie wszystkich zawodach. Zadałiśmy sobie trud statystycznego ujęcia żydów pod względem reprezentowanych zawodów. Doszliśmy przy tym do zdumiewających cyfr. Najwięcej oczywiście wśród nich spotykamy kupców, których już mamy 232, handelesów 10, właścicieli domu około 30, urzędników prywatnych 14, a nawet jeden urzędnik państwowy zatrudniony w IKR. Sporo jest także rzemieślników: 21 krawców, 8 kuźnierzy, 4 czapników, 1 zegarmistrz, 7 steeperów, 1 szklarz, 1 fryzjer, 3 drukarzy, 1 fotograf, 3 stolarzy, 2 tapicerów i instalator. Restauratorów jest dwóch jak i dwóch jubilerów. Z wolnych zawodów mamy 2 żydowskich lekarzy, dwóch adwokatów, 6 dyrektorów i 4 inżynierów.

Ogółem mamy w Bydgoszczy obecnie przeszło 450 rodzin żydowskich, podczas gdy przed rokiem liczbą rodzin żydowskich wynosiła tylko 400. Z pikantnych nazwisk żydowskich spotykamy w Bydgoszczy obok różnych Fajtelbaumów, Wajngotów, Szapirów, Lipszczyków także Mentlików, Hersza, Maroka, Mordkę Krysztala, Hamburgierów, Brombergów, Mordkę Strasburgera, Szajsera i żydów o znanych polskich nazwiskach jak: Makowski, Malinowski, Pinkus, Świętosławski i Hersz Kaczmarek, 450 rodzin żydowskich w Bydgoszczy, to ponad 2000 żydów a liczba ich stale wzrasta. Społeczeństwo polskie zbudź się!

Zmarli.

- Sp. Stefan Badyńa, lat 59, w Gnieźnie.
- Sp. Wacław Kurowski, lat 72, w Starogardzie.
- Sp. Władysław Haławski, lat 87, w Wągrowcu.
- Sp. Leokadia z Janczewskich Witucka, lat 36, w Wągrowcu.
- Sp. Augustyn Wilke, lat 73, w Gdyni.

Obozy młodzieży na Pomorzu.

Od wybrzeża morskiego po Kujawy i Krajnę rozciąga się na Pomorzu w obecnej porze letniej sieć obozów i kolonii młodzieżowych. Z całej Polski przybyła młodzież na ziemię pomorską, by poznać jej piękno, zbratać się z miejscową ludnością a przy tym w słońcu, lasach i wodzie zaczerpnąć nowych sił do nauki i pracy.

O życiu młodzieży na obozach pomorskich, o jej radościach i kłopotach, mówił będzie przed radio na fali pomorskiej red. Józef Kołodziejczyk. Pogadankę pt. „Obozy młodzieży na Pomorzu” usłyszymy w dzisiejszy czwartek, 27 bm., o godz. 19.45.

Szpieg w mieście podziemnym.

Kto zabił oficera francuskiego?

Nie umilkły jeszcze echa afery amunicyjnej, a już Paryż ma nową sensację. Sensacja ta, ze względu na swoje niecodzienne tło, intriguje obecnie niepodzielnie opinię nie tylko Francuzów, ale cały świat. Na terenie wspaniałego miasta podziemnego, będącego chlubą narodu francuskiego i dumą współczesnej techniki, znalazł się szpieg. W ciemną noc zakradł się on do gabinetu dowódcy i zabił naczelnika fortu. Śledztwo zmierza w kierunku ustalenia środowiska, z którego pochodzi szpieg. Istnieje podejrzenie, oparte na dokładnych danych, że zabójca jest obywatelem jednego z państw europejskich. W związku z tą niezwykłą sprawą, tak ze względu na tło, jak i charakter, cała policja i 2 oddział francuski, zostały postawione na nogi. Na powyższym tle został osnuty wielki rewelacyjny film szpiegowski pt. „Linia Maginota”, film, który zdumiewa wspaniałą techniką i wprawia w szczerzy podziw realizmem zdjęć, dokonanych w obrębie słynnej linii fortyfikacyjnej... I tam przeniknęły oczy szpiega. Wkrótce w kinie Krystal.

Chleb dla Polaków.

Informacji bezinteresownie udziela Centrala Związku Polskiego — Poznań, Skarbowa 5 — w biurze od godz. 10-13, lub listownie tym, którzy załączą znaczek na odpowiedź, przesłał referencje i zaświadczenia od osób poważnych lub organizacji (stwierdzające narodowość, fachowość i moralność), podadza wysokość posiadanego kapitału oraz dokładny adres.

W miastach, gdzie znajdują się Kola Związku Polskiego można załatwiać korespondencję za ich pośrednictwem.

Polacy z zagranicy proszeni są o załączanie zamiast znaczków, międzynarodowe kupony na odpowiedź.

— W 7 tys. mieście powiatowym woj. białostockiego potrzeba: zegarmistrza, czapnika, cholewkarza, krawca wojskowego i cywilnego, jatki z mięsem wołowym i składem materiałów budowlanych.

— Potrzebny kierownik do składu bławatów — pensja 100-150 zł miesięcznie.

Zaparcie. Wybitni przedstawiciele wiedzy medycznej przekonali się, że nawet najdelikatniejsze dzieci chętnie zająwają i dobrze znoszą naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa	8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00, 23.35
Wierzchucina	10.25, 22.00.
Oplawa i Smukawy Górnej	8.10, 9.00, 9.40, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.45, 17.00, 17.55, 19.40, 20.10, 22.00, 23.35.
Smukawy Dolnej	9.00, 12.00, 14.40, 17.55, 19.40.

Odjazd z Koronawy do Bydgoszczy:

6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20, 20.20, 22.10.
--

W dni powszednie do:

Koronowa	8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 17.00, 20.10
Wierzchucina	11.45*, 15.30**, 19.35*
Wąwelska	13.30*, 19.35*
Oplawa i Smukawy Górnej	8.10, 9.00, 11.05, 11.45*, 12.30*, 13.30*, 14.00, 15.30**, 17.00, 19.35*, 20.10.
Smukawy Dolnej	9.00.

Odjazd z Koronawy do Bydgoszczy:

5.50*, 6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociąg kursujący w środę i soboty. ** Pociąg kursujący w soboty. ** Pociąg kursujący w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (1447)

Stan wody w Wiśle z dnia 26 VII 1939 r.
 Kraków — 2,99, (2,99), Zawichost + 1,01, (1,00),
 Warszawa + 0,55, (0,56), Płock + 0,22, (0,16),
 Toruń + 0,05, (0,00), Fordon + 0,08, (0,08),
 Chełmno — 0,09, (0,09), Grudziądz + 0,02, (0,02),
 Korzeniewo + 0,13, (0,14), Piekło — 0,66, (0,65),
 Tezew — 0,73, (0,73), Einlage + 2,52, (2,23),
 Schievenhorst + 2,52, (2,48).
 Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego.

**BYDGOSKA GIEŁDA
 ZBOZOWO-TOWAROWA**

Notowano za 100 kg, z dnia 26. VII. 1939 r.

Zboża

Pszonica 21,00—21,50 Zyto 13,50—13,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 15,50—16,00, jęczmień 644—650 g/l 15,00—15,50, jęczmień zimowy 17,50—18,00. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30%, wł. w. 43,00—44,00, mąka pszenna gat. 0—35%, wł. w. 42,00—43,00, mąka pszenna gatunek I A 0—50%, wł. w. 40,00—41,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65%, wł. w. 37,50—38,50, mąka pszenna gatunek II 35—65%, wł. w. 33,00—34,00, mąka pszenna gat. II 50—65%, wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65%, wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65%, wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70%, wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna rarowa 0—95%, wł. w. 31,00—32,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5%), pop. 00,00—00,00, mąka zwinia wyciągowa gat. 0—30%, wł. w. 00,00—00,00, mąka zwinia gat. I A 0—55%, wł. w. 23,75—24,25, mąka zwinia rarowa 0—95%, 19,75—20,25, mąka zwinia śrutowa eksport (2,5%), pop. 00,00—00,00, mąka zwinia 70%, eksport (dla W. M. Gdańska), 22,75—23,25; Otręby pszenne mł. kł. 11,00—11,50, Otręby pszen. średnie 10,25—10,75, Otręby pszen. grube 11,50—12,00, Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50, Otręby jęcz. 00,00—00,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, pszczyk wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 00,00—00,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyzny nasiona i in.
 Groch polny 00,00—00,00, Groch Wiktoria 00,00—00,00, Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 23,00—24,00, Peltuska 24,00—25,00, Łubin 26,75—27,25—13,75, Łubin niebieski 12,00—12,50, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 43,50—44,50, Rzepik ozimy bez worka 41,50—42,50, Siemie lniane 00,00—00,00, Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczak 00,00—00,00, Koniczyzna czerw. bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00, Koniczyzna surowa bez ogr. kanianki 00,00—00,00, Koniczyzna biała bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00, Koniczyzna biała surowa 000,00—000,00, Koniczyzna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyzna żółta odłusczona 000,00—000,00, Przelot 00,00—000,00, Raigras angielski 000,00—000,00, Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26,00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,50, makuch słonecznikowy 40/42%, 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnotekle 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. %, 00,00—00,00, ziemniaki ładalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wittki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00, słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnotekle luzem 5,25—5,50, siano nadnotekle prasowane 5,75—6,25.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych.

Dnia 25 lipca 1939 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 42 z rzędu publiczne losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po zł 1.000 otrzymają właściciele książeczek nrnr: 53223 53609 55606 56091 57094 58780 60465 63322 64219 64704 64963 65430 73306 74808 76423 81844 82031 82240 82340 85093 85393 88798 92796 94569 97716 100277 100776 101366 101403 101700 102508 104016 104538 104731 105949 106330 106383 106514 106727 110085 110641 112471 114631 115063 116044 117737.

Książeczki premiowane serii II wylosowane dawniej a nie zrealizowane nrnr: 69101 113507.

**KRONIKA
 TOWARZYSTW**

CZWARTEK 27 LIPCA.

Godz. 17,00: **K. S. Polonia.** Trening piłkarzy na stadionie miejskim. Dla drużyny I w tym dniu spotkanie treningowe. Komplecikonieczny.

PIĄTEK 28 LIPCA.

Godz. 19,00: **Filia stolarzy Zw. Rob. i Rzem. Z. Z. P.** Zebranie w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Stronictwo Pracy

KOŁO SZWEDEROWO. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 29 lipca o godz. 19 u p. Kołodzieja, ul. Ugory. Zaprasza się członków i sympatyków. Referat wygłosi radny m. p. mec. Trzebiński.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Prezydium zarządu okręgowego Ch. Z. Z. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 18 w sekretariacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

PRZEWODNICTWO OKRĘGU. Dziś, w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu przy ul. Dworcowej 5 zebranie przewodnictwa okręgu. Na porządku dziennym sprawa zlotu zaolziańskiego oraz zlotu w Tucholi.

GNIAZDO ŻENSKIE. Druhny, chcące brać udział w zlocie zaolziańskim, zgłosić się muszą do czwartku, dnia 27 bm. w sekretariacie. Udział brać mogą także nieczłonkinie. Bliższych informacji udzieli sekretariat, ul. Dworcowa 5.

Dziś, w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 18 ćwiczenia młodzieży, o godz. 19 ćwiczenia drużyny w Sokolni.

SOKÓŁ V. Zebranie zarządu dziś, w czwartek 27 bm. o godz. 19,30 przy ul. Miedza 4. Ważne sprawy.

SPORT

Imponująca impreza jeździecka.

Rekordowa ilość zgłoszeń. — Cała kadra olimpijska — w Bydgoszczy.

Bydgoszcz ma szczęście do wielkich imprez. Po wspaniałych, międzynarodowych regatach wioślarskich, rozpoczyna się w piątek zawody konne o mistrzostwo Wojska na stadionie Szkoły Podchorążych. W zawodach weźmie udział nienotowana dotąd ilość koni. Zgłoszenia przeszły najsmielwsze oczekiwania. I tak w Mistrzostwach Armii weźmie udział 65 najlepszych zawodników, którzy przeszli przez kilka eliminacji, nim zakwalifikowali się do startu w Bydgoszczy. O tytuł mistrza armii walczyć będzie najwyższa ta elita jeździecka przez 3 dni, odbywając próby częściowo w terenie.

Obok Mistrzostw Armii rozegrane będą dwa dodatkowe konkursy: Konkurs o nagrodę prezidenta miasta Bydgoszczy, p. Leona Barciszewskiego, do którego zgłoszono 98 koni, oraz konkurs Pomorskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni przy udziale 74 koni.

NAJCIEKAWSZE KONKURSY W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ O GODZ. 14.30.

Oba konkursy oraz decydująca próba w skokach przez przeszkodę o tytuł Mistrza Armii rozegrane będą w sobotę i w niedzielę na stadionie Szkoły Podchorążych. Wskutek rekordowej ilości zgłoszeń, konkurs Pom. Tow. nie będzie mógł być ukończony w sobotę, tak, że zakończenie jego nastąpi w niedzielę, o godz. 10, a po

krótkiej przerwie obiadowej, punktualnie o godz. 14.30, odbędzie się najciekawsza i decydująca o mistrzostwie próba w skokach przez przeszkodę.

W NIEDZIELĘ STARTUJE CAŁA KADRA OLIMPIJSKA.

Bydgoszcz będzie miała swoją sensację. Ujrzy bowiem na starcie wszystkie największe sławy jeździeckie Polski. W pokazowym konkursie weźmą bowiem udział wszyscy zawodnicy Grupy Sportu Konnego, którzy tak piękne sukcesy uzyskiwali dla naszych barw poza granicami kraju i przygotowują się obecnie do przyszłorocznej Olimpiady w Helsinkach. M. in. wystąpią: rtm. Komorowski, rtm. Skulicz, rtm. Pohorecki, rtm. Żelewski, rtm. Bilwin, por. Wołoszowski i inni. Będzie to impreza, jakiej w Bydgoszczy jeszcze nie widzieliśmy. Efektownym uzupełnieniem programu będzie kadryl w wykonaniu podoficerów miejscowego pułku ułanów.

NAGRODY WARTOŚCI WIELU TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Piękne nagrody przeznaczone dla zwycięzców, wystawione są w oknie wystawowym firmy Jankowski, przy ul. Gdańskiej. Kto zdobędzie cenne te nagrody, wykaże dopiero walka na stadionie Szkoły Podchorążych, walka, która w atmosferze prawdziwie sportowej, toczyć się będzie w obecności wielu tysięcy widzów.

Drugi dzień międzynarodowych mistrzostw Polski w Gdyni.

Gdynia. W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski w Gdyni, rozegrano szereg ciekawych spotkań, przy czym do Gdyni przybyli już wszyscy gracze, biorący udział w turnieju. Na razie w turnieju nie zanotowano żadnych poważniejszych niespodzianek.

W grze pojedynczej panów Czajkowski (Legia Warszawa) po 3-godzinnej ciężkiej walce pokonał Jugosłowianina Mayera w pięciu setach 4:6, 6:3, 9:7, 9:11, 6:2.

W drugim spotkaniu Francuz Jamain odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Howarthem (stałe mieszkającym w Gdyni) 6:1, 6:2, 6:1.

Spychała wygrał z Lawendą 6:1, 6:0, 6:1.

Ksawery Tłoczwiński weliminował Chytrowskiego 6:1, 8:6, 3:6, 6:4.

Spotkanie pomiędzy Baworowskim i Beldowskim zostało przerwane wskutek ciemności przy stanie 1:1. Pierwszego seta wygrał Baworowski 6:2, a drugiego Beldowski 11:9.

W grze pojedynczej pań Jadwiga Jędrzejowska z łatwością weliminowała Kindermannównę 6:1, 6:0.

Jugosłowianka Kovacs odniosła zwycięstwo nad Reymanową z Gdyni 6:0, 6:1.

Gajdzianka weliminowała Zofię Jędrzejowską 6:2, 2:6, 6:2, wreszcie Bemówna zwyciężyła Luniewską 3:6, 6:4, 6:1.

W grze podwójnej panów para Hebdaspychała zwyciężyła parę Słusarz-Chytrowski 6:2, 6:1, 6:2, para Gottschalk — Ksawery Tłoczwiński weliminowała parę Howarth — Zieliński 6:0, 6:1, 6:0.

W grze mieszanej i grze podwójnej pań w środę walk nie rozegrano.

Napierała zdecydowanie prowadzi w wyścigu kolarskim dookoła Polski.

Cieszyn. Piąty etap kolarskiego wyścigu dookoła Polski na dystansie 137 km z Krakowa do Cieszyna odbył się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Zawodnikom dokuczało zimno oraz stałe padający deszcz. W rezultacie wycofało się 11 kolarzy, tak, że do mety przybyło tylko 15.

Kolejność piątego etapu przedstawia się następująco:

1) Łoza (Lublin) 4:28:46,8; 2) Zagórski 4:39:45,2; 3) Kosior; 4) Cieniewski; 5) Na-

pierała; 6) Jaskólski; 7) Goeroc (Węgry). W ogólnej punktacji zdecydowanie na czoło wysunął się Napierała z czasem 28 godzin, 32 min., 11,6 sek. przed Rzeźnickiego i Jaskólskiego.

Dalsze miejsca zajmują: 4) Bieniek, 5) Cieniewski, 6) Łoza, 7) Zagórski, 8) Ignaczak, 9) Kosior, 10) Lesnkiewicz, 11) Kudert, 12) Bober.

Dziś, w czwartek kolarze mają dzień wolny i zwiędzać będą Zaolzie.

**na Fali
 RADIOWEJ**

piątek 28 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: płyty. 7,35: Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry dętej toruńskiego pułku piechoty. 8,15: Kłopoty i rady. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: „Przerwane wakacje”, powieść mówiona dla młodzieży. 15,00: Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Płyty. 16,45: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekas. 17,00: Płyty. 18,00: „Opowieść o Schubercie”. 19,00: „Baśń, klechda, legenda” — „Ze starożytności bajecznej” Tadeusza Zielińskiego prof. U. J. B. 19,20: Chwila Biura Studiów. 19,30: Koncert wieczorny. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycja informacyjna. 21,00: „Polskie radio w gościnie u Pomorza”. — Koncert rozrywkowy. — Transmisja z Gdyni. 21,50: „Walter Scott” — portret literacki. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i węgierskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza”. 13,00:

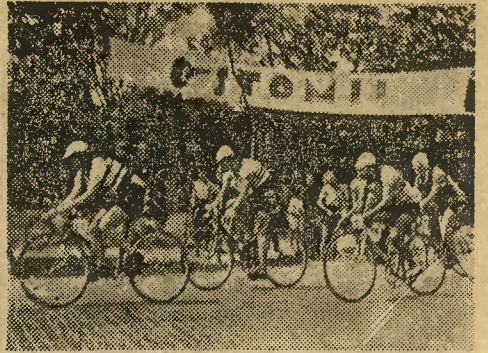
Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: „Dolce far niente” — wesoly reportaż z płyt. 17,40: „Kto ma rację” — dialog. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Rozmowa z radioluchaczami przeprowadzi dyrektor B. Pawłowicz. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim. 23,15: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,40: Pogadanka L. O. P. P. 17,00: Płyty. 17,30: Zespoły amatorskie grają. 17,55: Nasze wycieczki. 20,25: Skrzynka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Londyn Reg. 19,30: Popularny koncert symf. Sztokholm. 20,45: Koncert rozrywkowy Tuluza. 19,15: Muzyka lekka. Londyn Reg. 20,15: Melodie taneczne. Strasburg. 20,09: Koncert ork. wojsk. Bratysława. 21,45: Muzyka cygańska. Kowno. 21,00: Muzyka taneczna. Tallin. 21,00: Muzyka lekka. Florencja. 22,20: Muzyka taneczna. Lahti. 22,00: Muzyka lekka i taneczna. Kopenhaga. 23,00: Muzyka taneczna. Radio Paris. 23,00: Koncert „W. rocznicę śmierci J. S. Bacha”.



Do walki o pierwsze miejsce w wyścigu dookoła Polski wyruszyli czołowi kolarze polscy, a m. in. Józef i Mieczysław Kapiacy, Wasilewski, Łoza, Cieniewski, Witk i Marcelak na niedoścignionych oponach wyścigowych „Stomil”.

MIECZYSLAW KAPIAK ZDYSKWALIFIKOWANY.

Kraków. Komisja sędziowska międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski zdyskwalifikowała Mieczysława Kapiaka, który na 4-tym etapie Rzeszów — Kraków pewien odcinek drogi przebył w samochodzie, na metę jednak przybył na rowerze.

WYSTĘPY POLSKICH GIMNASTYKÓW PODOBAŁY SIĘ W SZWECJI.

Sztokholm. Wielkie i grzyska gimnastyczne w Sztokholmie, zorganizowane w stułtnią rocznicę twórcy gimnastyki szwedzkiej Linga, zakończyły się zabawami, urządzonymi dla licznych uczestników całego świata. W zabawach tanecznych wielkie powodzenie odniosła polska kobieca drużyna gimnastyczna, która wystąpiła w polskich strojach ludowych. Prasa szwedzka zamieszcza liczne fotografie z występów polskich zawodniczek.

Polacy opuścili w środę rano Sztokholm, udając się do Polski na statku „Marieholm”.

PIŁWACKIE MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY.

W najbliższą niedzielę, o godz. 15, na pływalni garnizonowej odbędą się piływackie mistrzostwa Bydgoszczy na rok 1939, które przeprowadzi z polecenia Miejskiego Komitetu WF i PW Sokół III.

W zawodach weźmą udział wszyscy najlepsi piływacy(czki) Bydgoszczy. Zgłoszenia kierować należy do soboty do sekretariatu Sokoła III, ul. Gdańska 1, p. Władysław Woźniak.

START POLSKICH LEKKOATLETÓW W MALMÖE I LONDYNIE.

PZLA ustalił następujące składy lekkoatletów na wyjazd do Londynu na międzynarodowe zawody w dniu 7 sierpnia. Wyjeżdżają: Noji, Sznajder i Staniszewski. Kierownikiem ekspedycji będzie konsul Sońnicki. Konsul Sońnicki wyjeżdża z Warszawy w dniu 2 sierpnia do Berlina, gdzie dołącza się do niego trzej wymienieni zawodnicy wracający z Malmö.

Projektowany na dzień 3 sierpnia start Staniszewskiego i Sznajdra w Kopenhadze, nie dojdzie do skutku. Prawdopodobnie w Kopenhadze startować będą tylko Gąsowski, Danowski i Soldan.

NOWY SKŁAD RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Pan Marszałek Edward Smigły-Rydz, przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, ustalił w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych oraz z min. wzn. i ośw. religijnych i oświecenia publicznego, następujący skład Rady Naukowej na 2-letnie od 1. VII. 1939 r. do 1. VII. 1941 r. Członkowie z urzędu: Marszałek Edward Smigły-Rydz — przewodniczący Rady Naukowej WF; gen. bryg. dr Stanisław Roupert — wiceprzewodniczący Rady; wiceminister opieki społecznej dr Eugeniusz Piestrzyński; dyrektor Państw. U. WF i PW gen. bryg. Kazimierz Sawicki; naczelnik wydz. wych. w Min. W. R. i O. P.

Członkowie z nominacji: Kurator Wiktor Ambroziewicz, wiceminister inż. Aleksander Bobkowski, doc. dr Edward Czarnecki, dr Wanda Czarnocka-Karpińska, ppłk doc. dr Władysław Dybowski, instr. Janina Kutznerówna, ppłk doc. dr Włodzimierz Missiuro, red. Kazimiera Muszałówna, doc. dr Jan Mydlarski, ppłk dr Jerzy Nadolski, wiz. Helena Olszewska, prof. dr Eugeniusz Piasecki, doc. dr Eleonora Reichnerówna, prof. dr Tadeusz Rogalski, ppłk doc. dr Michał Rosnowski, wiz. Walerian Sikorski, prof. dr Gustaw Szulc, minister ppłk dypl. Juliusz Ulrych, dr Czesław Wroczyński, ppłk Władysław Ziętkiewicz.

Funkcje sekretarza Rady Naukowej Wychowania Fizycznego na okres nowej kadencji Pan Marszałek Smigły-Rydz powierzył red. Kazimierze Muszałównie.

TYLKO 10 GROSZY PŁACI MŁODZIEŻ.

Celem umożliwienia jak najliczniejszej młodzieży (uczącej się) oglądania pięknego widowiska sportowego — jakim będą jeździeckie Mistrzostwa Armii, wstęp dla niej wynosić będzie zaledwie 10 groszy. Cena wstępu naprawdę propagandowa. Tysiące młodzieży skorzysta też z wyjątkowej okazji zobaczenia wszystkich asów polskiego jeździectwa.

Echa regat.

Nowy rekord Pomorza w dziedzinie transmisji.

O sportowej Bydgoszczy głośno, natomiast...



Mikrofon na regatach Przemawia Duńczyk Crusell.

Po trzyletniej przerwie, regaty międzynarodowe w Bydgoszczy doczekały się znowu zaszczytu bezpośredniej transmisji na fali ogólnopolskiej Polskiego Radia.

Transmisja regat — jak to już donosiliśmy — została przeprowadzona w niedzielę, od godz. 15.00 do 15.45. W tym czasie regaty transmitowała Rozgłośnia Pomorska, nagrywając równocześnie te fragmenty na aparaturę Neumanna.

Dzięki nagraniu na stół mogli bydgoszczanie po południu obserwować prowadzenie transmisji, a wieczorem jej wysłuchać. Widzieli więc „robotę” i słyszeli wykonanie. Przekonaliśmy się, że przeprowadzenie takiej transmisji nie jest drobnostką i wymaga naprawdę trudnych i uciążliwych przygotowań.

Do Łęgnowa przybyła specjalna ekipa techniczna, która na miejscu obok trybuny sędziowskiej zainstalowała w namiocie odpowiednie urządzenia i przeprowadziła próby. Mikrofony zainstalowano przy mecie toru regatowego. Sprawozdawcami byli kapitan sportowy PZTW p. red. Długoszewski i p. dyr. Matuszewski.

Słuchaliśmy transmisji wieczornej i stwierdziliśmy, że wypadła ona dobrze. Doskonałym pomysłem było poproszenie do mikrofonu przedstawicieli Danii i Łotwy, którzy przy tej okazji wyrazili swe uczucia i wrażenia, bardzo korzystne dla Polski i polskiego wioślarstwa.

Transmisja była i fachowa, i wierna, i wyczerpująca temat. Co jedynie można zarzucić sprawozdawcom, to że nie wydobyli z tematu tych momentów emocjonalnych, które publiczność w wielkim stopniu przeżywała, zwłaszcza podczas biegu czwórki Bałtyku. Momenty walki na torze, nastroj publiczności, charakterystyczne efekty akustyczne nie zostały w całej pełni wykorzystane, a stwierdzić trzeba, że regaty są nader radiofoniczną imprezą.

Zderzenie ciężarowego samochodu z furmanką.

Ulica Kujawska była widownią ciężkiego zderzenia samochodu ciężarowego z furmanką, w którego wyniku zabity został koń. Ul. Kujawską jechała furmanka jednokonna gospodarza Franciszka Matina z Przyłęk pow. bydgoskiego. Z przeciwnej strony podążał ciężarowy samochód firmy transportowej Waszak z Bydgoszczy.

Polskim Radio. Za zorganizowanie transmisji jest też wioślarska Bydgoszcz radiu bardzo wdzięczna.

Przeżywamy „Tydzień Bydgoszczy” i przeto należałoby się spodziewać, że w tym czasie będzie o Bydgoszczy głośno na falach radiowych. Tymczasem naprawdę duża żywotność i ruchliwość wykazuje jedynie sport bydgoski.

Z innych dziedzin usłyszeliśmy jedynie koncert ogólnopolski Alfonsa Röslera i transmisję z teatru występu Chóru Dana i małej orkiestry P. R. Czy to wszystko nie za mało jak na Tydzień Bydgoszczy?

Nie posadzamy czynników radiowych o brak dobrego chęci zorganizowania innych audycji, ale komitet „Tygodnia Bydgoszczy” jakoś mało myśli o propagandzie.

Inauguracją radiową „Tygodnia Bydgoszczy” był felieton Henryka Kuminka (zamieszczony w ostatnim numerze niedzielnym „Dziennika Bydgoskiego”). Felieton ten należało nadać na fali ogólnopolskiej. Chyba 150-tysięczna Bydgoszcz na to zasłużyła, by o jej „Tygodniu” poinformować słuchaczy całej Polski.

Zyjemy w mieście, które nie umie się chwalić.

J. Koł.

Bezczelne włamanie do mieszkania.

W tych dniach mamy do zanotowania kilka śmiałych włamań do mieszkań, które popełnione zostały dzięki nieostrożności właścicieli. Z tego tytułu ciężko poszkodowana została wdowa p. A. Redgate, zam. przy Al. Mickiewicza 4.

kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Innego włamania dokonano do mieszkania p. Jana Lawrence, zam. przy ul. Podwałe 11, gdzie skradziono garderobe. Do mieszkania p. Antoniny Prokop, zam. przy ul. Chełmińskiej 8, złodzieje dostali się za pomocą wytrychów.

Do pewnego mieszkania przy ul. Gdańskiej 82 zakradł się złodziej, który wobec otwartego mieszkania nie miał żadnej trudności. Korzystając z okazji zabrał złoty męski zegarek z łańcuszkiem wartości 600 zł.

Liczne kradzieże, popełniane ostatnio każą przypuszczać, że do naszego miasta nadbrdzieńskiego zjechała się banda złodziei, która w beczelny sposób dokonuje swej roboty. Dzięki energicznej akcji wszczętych dochodzeń, policji udało się kilku osobników uchwycić.

Drugi dzień święta pułkowego białych ułanów.

Mimo ulewnej i bezustannej deszczu, przebieg uroczystości w wczorajszym drugim dniu święta pułkowego naszych białych ułanów odbył się ściśle w myśl przewidzianego programu. Na placu za koszarami odbyła się o godz. 9 msza polowa, której wysłuchali pp. gen. Dreszer, generał Grzmot-Skotnicki, starosta bydgoski, dowódca pułku płk. Heldut-Tarnasiewicz, przedstawiciele poszczególnych bydgoskich formacji wojskowych i cały pułk ułanów.

— Deputat węglowy dla emerytów i rencistów P. K. P. oraz wdów i sierot. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Trzuniu zawiadamia, że deputat węglowy tak letni jak i zimowy należy odebrać najpóźniej do końca września 1939 r., gdyż w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1939 r. wydawanie deputatu węglowego będzie wstrzymane i rozpocznie się ponownie dopiero w styczniu 1940 r.

— Wypadek przy tramwaju. Niecodzienny wypadek zdarzył się na ul. Jagiellońskiej. Jadąc w tramwaju 59-letni Herman Kruszynski, zam. przy ul. Jagiellońskiej 62, z nieświadomych przyczyn wypadł z tramwaju. Upadając na jezdnię, doznał nieznacznego okaleczenia głowy.

— Zebrano przez dzieci na przedstawieniu ul. Krasińskiego w dn. 13 i 17 na F. O. N. 7 złotych.

— Zgłosił oszustwo w policji. Oszustwo na sumę około 2000 zł zgłosił p. Stanisław Prus (ul. Gdańska 120), dokonane rzekomo przez R. Erwina w ten sposób, że sprzedał urządzenie kawiarni, które uprzednio zajęte zostało przez komornika sądowego.

— Kradzież krzesel żelaznych z ogrodu restauracyjnego. Na szkodę restauratora Brunona Ziółkowskiego w Smukale skradziono z ogrodu restauracyjnego 8 krzesel żelaznych i stół żelazny, wartości 80 zł.



— Monter Stoczni Gdańskiej. List naszego Czytelnika nie wymienia ani pańskiego ani innego nazwiska. Nie wiemy, o jakiego monter posadza o shtleryzowanie. Jeżeli Pan czuje się Polakiem i takim jest uznawany powszechnie — jest wszystko w porządku. Widocznie chodzi nie o Pana.

— „Czytelnik”. Arkusz 7 „Spowiedzi czerwonego milicjanta” dołączony był do nr. 160 „Dz. B.” z dn. 15 lipca br.

— „Fryzjer”. Wszelkich wyczerpujących informacji udziela Panu Centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowska 5. Załączyć znaczek na odpowiedź.

Table with exchange rates for various currencies: BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 27. 7. 39: dolary amerykańskie 5,30 1/2, funty szterlingów 24,83, franki szwajcarskie 119,55, franki francuskie 14,04, belgi belgijskie 90,25, liry włoskie 17,90, floreny holenderskie 284,20, marki niemieckie 76,—, guldeny gdańskie 99,75.

POKOJE WOLNE

Odnajmę przy ulicy Gdańskiej, 1 lub 2 pokoje. Wiadomość Dziennik. 6947

Ładnie umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Pokój f-8248 umeblowany. Jasna 39—4.

Pokój ładny, także przyjezdny. Cieszkowskiego 4-3. f8254

Umeblowany f8252 łazienka, Sienkiewicza 10/8.

Ładny frontowy. Sienkiewicza nr 31—2. f8260

Pokój Śniadeckich 40—6. f8243

Pokój f8236 1—2 umeblowany, słoneczny, osobne wejście, łazienka, Kościuszki 13.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju szukam próżnego lub umeblowanego. Oferty pod „Spokojna”. 6965

Pokoju słonecznego pobliżu 20 Stycznia, ewentl. utrzymaniem poszukuję. Oferty pod „Inżynier” filia. f8268



Pamiętaj

moja luba,

że najlepszym informatorem i sumiennym doradcą naszym jest

„Dziennik Bydgoski”

Nie zapomnijmy odnowić przedpłaty na miesiąc sierpień etc.!

Kronika telegraficzna.

Oslo, 27. 7. (PAT) Król Zogu w wywiadzie prasowym oświadczył, iż zamierza w przyszłości osiedlić się ewentualnie w W. Brytanii, ale w chwili obecnej zamieszka w pobliżu Wersalu.

Bazyła, 27. 7. (PAT) Trąba powietrzna w dolinie Birsy koło Bazyli, wyrwała na przestrzeni dwu kilometrów kilkadziesiąt większych i kilkadziesiąt mniejszych drzew, zerwała wiele dachów i wyrządziła wielkie szkody obliczone na setki tysięcy franków. Ofiar w ludziach nie ma.

Niemcy pchają się do Włoch.

Berlin, 27. 7. (PAT) Niemiecka misja wojskowa z generałem Halderem na czele udaje się do Włoch i będzie obecna na manewrach armii włoskiej w dolinie rzeki Po, które będą trwały od 1 do 9 sierpnia.

Rzym, 27. 7. (PAT) Minister Goebbels ma przybyć do Wenecji 8 sierpnia na otwarcie wystawy kinematograficznej. Goebbels ma zostać przez czas dłuższy w Wenecji.

Nowy ambasador Turcji w Warszawie.

Ankara, 27. 7. (PAT) Anatolijska agencja telegraficzna donosi urzędowo: Poseł turecki w Brukseli, Kemal Husnu Taray, mianowany został ambasadorem w Warszawie.

Wściekłość Niemców.

z powodu zwolnienia Korfantego. W organie Str. Narodowego „Warszawskim Dzienniku Narodowym” czytamy:

„Czołowy organ partyny „Voelkischer Beobachter”, poświęca zwolnieniu z więzienia Wojciecha Korfantego wzmiankę pt.: „Przywódca bandytów Korfanty zwolniony przez władze polskie z więzienia”. W wzmiance czytamy m. in.:

„Oślawiony polski przywódca bandytów zwolniony został w czwartek z więzienia warszawskiego...”

Władze polskie uważały za wskazane wypuścić tego niebezpiecznego przywódcę bandytów na wolność.”

Można zrozumieć, że Niemcy Korfanteemu nigdy nie zapomną zbrojnego odzyskania G. Śląska i klęski wojennej, jaka ponięśli w powstaniach ludu polskiego przeciw przemocy niemieckiej. Pamiętliwość niemiecka łączy się jednak, jak się okazuje, z bestialstwem czy to fizycznym, czy duchowym. Dusza germańska, mimo grubej warstwy kultury, w jaką ją oblekły wieki i cywilizacja — nadal tkwi korzeniami w oparach odwetu. Nic dziwnego, że Szwedzi wypierają się tak stanowczo wszelkiego pobratymstwa rasowego z nacją germańską.”

Jak Niemcy pozbawiają się żydów.

Wolsztyn. Na granicy polsko-niemieckiej w pow. wolsztyńskim przytrzymano dwóch żydów niemieckich pochodzących z Hamburga, których władze niemieckie przerzuciły w drodze nielegalnej przez zieloną granicę do Polski. Obaj żydzi nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów. W ten sposób Niemcy pragną się pozbyć żydów ze swego terytorium

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek nieodżałowanego syna
S. p. Edwina Pucalowskiego
a w szczególności W. Ka. prob. Baranowskiemu, Zarządowi, pocztowi sztandarowemu, druhom placówki IV-tej i Orkiestrze Powstańców i Wojaków O. K. VIII, wszystkim Krewnym Przyjaciółom i Znajomym, oraz za kwiaty, wieńce i otrzymane kondolencje, składamy na tej drodze nasze serdeczne
Bóg zapłać!
Rodzice i bratczek.
Bydgoszcz, w lipcu 1939 r. ul. Kraszewskiego 3.

Wyszedł z druku zeszyt 6-7/39 r.
(czerwiec — lipiec)
„PRASA”
Miesięcznik
Organ Polskiego Związku Wydawców
Dzienników i Czasopism
pod redakcją Stanisława Kauzika
Treść zeszytu:
X Ogólne Zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.
Władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism na okres 1939/40.
Wielkie zasługi Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego. F. G.: Prasa — Propaganda — Reklama.
Jan Kuglin o szacie graficznej czasopism.
W odpowiedzi „Rynkowi Drzewnemu”.
Dwadzieścia lat „Przeglądu Graficznego”.
Prace Związku Wydawców.
Organizacje i sprawy dziennikarskie.
Kronika krajowa.
Prawo a prasa.
Prasa na szerokim świecie.
Cena zeszytu 1 zł.
Do nabycia w administracji „Prasa” w większych księgarniach i kioskach „Ruchu”.
Prenumerata roczna: w kraju 12 zł — za granicą 12 zł.
Adres administracji: Warszawa ulica Zgoda 8 m. 4.
Telefon 540-00 Konto rozrachunkowe Nr 751 Warszawa 1

Pomocnik
branży żelazno-kolonialnej, dobrze wykształcony, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu.
ANTONI NOWACKI - Wejherowo.

POLECENIA
Słoje do zapraw
Po niskich cenach poleca
KAZIMIERZ
Pulaw 12. Tel. 2371

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 32.

SPRZEDAŻ
Place
budowlane. Toruńska 37, tel. 1017.
Nieruchomość
Bydgoszcz centrum sprzedaż, wpłata 68.000. Oferty filia „80.000”.

Rower
męski, stół krawiecki, wózek, lalki tanio. Łokietka 21-6.

Repertuar kin bydgoskich:
APOLLO: „Mój przyjaciel maharadża” najnowszy tygodnik.
BALTYK: „Ordynat Michorowski” i nadprogram.
KRYSTAL: Dziś „Niebezpieczna miłość” z Edwige Feuillère. Nadprogr.: kolorowa groteska i najnowszy tygodnik Pat'a. Ostatni dzień.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Szef wywiadu” i „Ostatni alarm”.
LIDO: Dziś „Zeznanie Szpiega”.
MARYSIENKA: Dziś „Florian” w r. g. St. Angel-Engelówna, K. Stempowski i in. Nadprogram tygod. Pat'a i dodatek.

Signatura: Km VII. 176/36.
Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII. Stefan Kapuściński mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 2 września 1939 r.** o godz. 9,30 w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, sala nr. 7, odbędzie się pierwsza sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Małgorzaty Bumke w Stuttgart-Niemcy, nieruchomości miejskiej ogólnego obszaru 526 m², położonej w Bydgoszczy, przy ulicy Kanałowej nr 2 (narożnik Nowogrodzkiej) zabudowanej dwupiętrowym domem czynszowym, budynkiem gospodarczym oraz przynależnościami do nieruchomości z głównym wejściem od ulicy Kanałowej nr 2. Nieruchomość ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy i wpisana jest jako Bydgoszcz-Okole tom VIII wykł. 261. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 52500, cena zaś wywołania wynosi zł 39375. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5250 oraz zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie. Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr 2 sala nr 4.
Bydgoszcz, dnia 24 lipca 1939 r.
n-6698) w. z. komornika (—) Kapuścińskiego.

Kupiny
nowy lub używany wóz z podwoziem samochodowym do przewożenia mleka, wielkość 70-80 konw. Mleczarnia Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Drzycimiu pow. Świecie. n6669

Fiat
„500” lub nowoczesny wóz czterookobowy. Oferty z opisem, ceną, pod „Pieczętką”. n6669

Miedziany
kocioł 100, 200, dobrze utrzymany. Radio 220 prąd zmienny. Oferty „58” filia. n6669

Kupię
lub wydzierżawię wyrotki (lorki) wąskotorowe 600 mm. sztuk 10, oraz tor 300 mm. przynajmniej 65 mm. wysokości. Przedsiębiorstwo Inż.-Budowlane Józef Wykrzykowski, Toruń, Św. Jakuba 7. n6691

Rzeźnictwo
kompletne w pełnym biegu, sprzedam natychmiast. P. Mantkowski, Wąbrzeźno M. Piłsudskiego 17. n6692

Dom
dwupiętrowy nowy 35000.
Dom
piętrowy, dochód miesięczny 200, cena 14000.
Domek
nowy piętrowy, cena 8000 okazynie Kaszubska 16. Rudek. n6692

Sprzedam
list hipoteczny, ubezpieczony na złote w zlocie po 6% płatny za dwa lata, wartość tysiąc czterysta złotych. Sprzedam za jeden tysiąc zaraz. Oferty pod „Dobra lokata” Dziennik Bydgoski. n6688

Skład
kolonialny, delikatesów, bardzo dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu za granicę natychmiast sprzedam Kieliszek, Plac Piastowski 15. n6692

Kamienica
trzy piętrowa dochód 11,400 wpłata 65,000
Dom
piętrowy, skład, centrum, wpłata 14,000.
Willa
6 pokojowa. Bielska, cena 20,000,
Dom n6692
nowa budowa, piętrowy, cena 11,000. Sprzedaż Kieliszek, Plac Piastowski 15.

Sprzedam
3-letnią rasową dogę. Sułkowskiego 14. n6679

KUPNA
Używane
książki szkolne, powieściowe, kupuje księgarnia Kamińskiego, Śniadeckich 7. n6692

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. G. Schmantz, Chelmo, Rynek 3. n6682

Piekarz-cukiernik
potrzebny. Kujawska 63. 6970

Pomocnik
fryzjerski od zaraz potrzebny. Ugory 50. 6967

Poszukuje
dziewczyny przychodniej do dzieci od zaraz. Curie Skłodowskiej 18/l. (6966

Potrzebne
służąca gotowaniem, świadectwami, dziewczę do dziecka. Dworcowa 64. rzeźnictwo. n6692

Służąca
gotowaniem, dziewczę do gotowania, przychodząca. Paderewskiego 11-6. n6692

Stażąca
gotowaniem, dziewczę do gotowania, przychodząca. Paderewskiego 11-6. n6692

Stażąca
gotowaniem, dziewczę do gotowania, przychodząca. Paderewskiego 11-6. n6692

Od Tatr po Bałtyku wody
Wszyscy chwalą PINGWIN lody
Wróciłem
Dr med. DIETZ
Bydgoszcz, Gdańska 90.
Przyjmuje od 9-11 i od 4-6. (n-6675)

Lokal handlowy
w Starogardzie przy Rynku nadający się na każde przedsiębiorstwo zaraz
do wynajęcia.
Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „A. B. N.” Bydgoszcz.

Podwójny angielski rozjazd kolejowy
kompletny
sprzedaży korzystnie.
Impregnacja
Bydgoszcz
ul. Marsz. Focha 4
(Plac Teatralny)
tel. 12-14 (6985)

Uczeń
do składu kolonialnego i delikatesów od zaraz potrzebny. F-a Dałkowski, Chodzież, tel. 109. (n6688

Introligator
złotnik-obraznik akuratywny od zaraz potrzebny. Warunek karta rzemieślnicza. Oferty z podaniem wymagane wynagrodzenia nadsyłać do Księgarni Kaz. Zimnego, Chojnice, R. Dmowskiego 20. n6685

Fryzjer
i fryzjerka dobre siły, na stałe do Gdyni, zaraz. Informacje Szczecińska 9/6. n6982

Kobieta
2 razy w tygodniu zgłosi się Lipowa 9-2. n6664

Młodszy
książkowy branży zbożowo-młynarskiej znajomość księgowości syst. ameryk. księgi obrachunkowej, pisanie na maszynie, zmieni posadę od 1. lub 15. 8. Oferty do Dziennika pod „Rutyna”. n6695

Książkowa
z kilkuletnią praktyką, efekt polskie niemieckie, pisząca biegle na maszynie, dobrze obeznana branżą bekonową, ekspedycyjną księgarsko-kolporterską, zmieni posadę od 1 września. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n6658

Kołodziej
młodszy przyjmie. Zakopiańska 13. 6983

Samodzielny
czeladnik piekarski potrzebny. Zbożowy Rynek 7. n6981

Uczeń
piekarski potrzebny zaraz. Pastwa, Fordon. n6692

Kasjerka
do baru od zaraz. Zgłoszenia Dancing „Ciaroca” Pomorska 19. n6666

Piekarz-cukiernik
potrzebny na stałą posadę. Pastwa, Fordon. n6692

Panienkę
wysoką, szczupłą, poszukuje. Zgłoszenia tylko z fotografią do filii Dzien. Bydg. pod „13”. n6692

Potrzebny
piekarski-cukiernik. Szubin, ul. Dworcowa 9, Kujawski. n6692

Dziewczę
do posługi w domu potrzebne. Zgl.: Długa 23, skład papieru. 6963

Fryzjer
potrzebny. Bocianowo 49, Gierszewski. n6692

Panienska
do towarzystwa gości potrzebna. Wiadomość Dziennik Bydgoski. n6692

Chłopiec
do posyłek. Zgłoszenia zaraz w kancelarii komornika, Paderewskiego 3. n6692

Służąca
uczciwa z świadectwami. Stycznia 23-2. n6692

Potrzebna
dziewczyna dobrym gotowaniem, przychodząca. Paderewskiego 11-6. n6692

Przetarg nieograniczony
nr III/4-10/39 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zaprasza do składania ofert na wykonanie murowanego budynku kotłowni przy parowozowni w Gdyni.

Formularze przetargowe tj. ślepy kosztorys i warunki ogólne przetargów otrzymać się bezpłatnie, zaś przy przesłaniu pocztą za opłatą 50 gr w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449 gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór umowy, pełny tekst wezwania do ofert i otrzymać bliższe informacje.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej w westibulu gmachu D. O. K. P. lub przesłać pocztą do dnia 16 sierpnia godz. 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 sierpnia godz. 12,15 w dolnej sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty. Oferta obowiązuje firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg czterech tygodni. Termin wykonania robót określa się na 12 tygodni od daty udzielenia zlecenia. Dyrekcja zastrzega sobie wyrażnie zupełny dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Mieszkanie
3 pokojowe. Mazowiecka 15-4. n6682

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
4 pokojowego komfortowego mieszkania. Sułkowskiego 14. n6678

Pokoju
kuchnią poszukuje zaraz, stała posada, Certy Dziennik „Kolejarz”. 6986

DZIERŻAWY

Skład
nadający się na towary krótkie i kolonialne. Fordońska 6. n6686

Skład
kolonialny, restauracja, wielki zajazd przy głównej ulicy, z powodu choroby zaraz wydzierżawie. Chelmska, Chelmińska 9. n6692

Skład
konf. bław., obuwia, dobrze zaprowadzony, 7 lat w jednych rękach na wiosce na Pomorzu wraz z mieszkaniem do wydzierżawienia od 1 września. Do objęcia potrzeba 2000 złotych. Spieszne zgłosz do Dzien. Bydg. pod „2000”. n6692

Od 1. 9.
lub 1. 10. 39 do wynajęcia dobrze utrzymany lokal handlowy wraz z mieszkaniem w Starogardzie przy Rynku nr 3 po K.K.O. miasta. Zgłoszenia kierować pod adr. Łukowicz, Lipczyn pow. kościerski, tel. Liniewo 3. n-6689

1 i 2 pokojowe:
k. łaz. Sienkiewicza 28/2.

2 pokojowe:
kuchnia. Brodzińskiego 16. 6973

3 pokojowe:
zaraz. Mazowiecka 9-5.

4 pokojowe:
komf. II piętr. Gdańska 69/9

Pokój
i kuchnia do wynajęcia przy zakupie mebli. Oferty Dziennik „Zakup”. n6692

Jednopoikojowe
kuchnia. Śniadeckich 63/1 n6692

2 pokoje
z kuchnią ze składem na pracownię wydzierżawie. Kozielskiego 38. n6692

5 pokojowego
komfortem w dzielnicy will poszukuje. Oferty filia „1225”. n6692

LETNISKA

Opławiec
willa Promienna, wynajmę pokój. Zamojskiego 4, m. 4. n6692

LEKCJE

Francuz
lub francuzka celem konwersacji poszukiwani. Izbička, Słowackiego 1, telefon 1059. n6692

RÓŻNE

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia” Kraków, skrytka 240. n6692

Szlachcic
list w filii Dziennika. Hala. n6692

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17-4, n6692

Gruz
cegłany bezpłatnie odda. Ogrodowa 1. n6692

MATRYMONJALNE

Wdowiec
poszukuje żony, wdowy lub starszej panny, z cokolwiek majątkiem z językiem polskim i niemieckim. Oferty Dziennik Bydgoski „W. S.” n6692



PALKA CZY KOŚĆ?
— Doprawdy nie wiem, czemu te psy tak spoglądają łapczywie na moją palkę?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, niższe. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy”: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaiłości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Ślawnicki; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesolek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu